NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 283 (1426) — Rok 54 | WARSZAWA, CZWARTEK 14 PAŹDZIERNIKA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł.

Przedterminowym wykonaniem planu uczci ZSRR rocznicę rewolucji

MOSKWA (PAP). W Związku Radzieckim stało się już tradycją, że przed zbliżającymi się świętami Rewolucji Październikowej robotnicy biorą na siebie dodatkowe zobowiązania w celu uświetnienia rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Rosyjskiej.

W roku bież. naród radziecki powita swoje święto nowymi wielkimi sukcesami wytwórczymi. Już obecnie sygnalizują, że odbudowany Dnieprostroj wykonał roczny plan w produkcji energii elektrycznej, a słynne zakłady budowy traktorów w Stalingradzie całkowicie odbudowane, dały w sierpniu br. dwa razy tyle traktorów, ile produkowały miesięcznie przed wojną. W 1948 r stalingradzkie zakłady budowy traktorów dadzą 65 proc. więcej produkcji niż w 1940 r.

Tysiące zakładów przemysłowych do dnia 7 listopada br. tzn. — rocznicy Rewolucji wykonają plan roczny. Tysiące robotników wykonało już swój plan pięcioletni. W samym tylko Kijowie 10 tysięcy stachanowców wykonało produkcję zakrojoną na 4 — 6 lat.

Inicjatywa robotników moskiewskich zaoszczędzenia 2 miliardów rubli została podchwycona przez cały kraj i robotnicy Leningradu, Kijowa, Kujbyszewa, Czelabińska i innych miast zobowiązali się dać 4 miliardy rubli oszczędności.

Marshall podważa uchwałę ONZ w sprawie stosunków z Hiszpanią

WASZYNGTON (PAP). Przed odlotem do Paryża Marshall sprecyzował oficjalne stanowisko USA w sprawie Hiszpanii.

Marshall oświadczył, że uchwała ONZ, nakazująca odwołanie ambasadorów z Madrytu, „nie znajduje więcej usprawiedliwienia", ale tym niemniej St. Zjednoczone nie zamierzają chwilowo występować z inicjatywą jej zmiany. Popierając udział Hiszpanii w rozmaitych instytucjach podległych ONZ, St. Zjednoczone nie zamierzają zgłaszać obecnie wniosku o przyjęcie Hiszpanii frankistowskiej do ONZ.

Wobec faktu, że profrankistowska postawa USA nie ulega wątpliwości, obserwatorzy paryscy są zdania, iż to „ostrożne" oświadczenie Marshalla wywołane zostało rezerwą, z jaką Bevin i Schuman ustosunkowali się do „hiszpańskich planów" USA w obawie przed reakcją opinii publicznej swych krajów.

W kołach paryskich uważają jednak, że Stany Zjednoczone, nie czyniąc żadnego formalnego posunięcia, poprą lub nawet zainspirują tego rodzaju posunięcie ze strony przychylnych Franco państw Ameryki Południowej, z których 5 — jak wiadomo — nie zastosowało się do uchwały ONZ w sprawie odwołania ambasadorów z Madrytu.

Powszechnie wyrażany jest pogląd, że państwa Ameryki Łacińskiej zamierzają zgłosić wniosek w sprawie Hiszpanii frankistowskiej pod koniec listopada br.

Wybitni przedstawiciele Bułgarii przybyli do Krakowa

Na zaproszenie premiera Cyrankiewicza przybyła do Krakowa wycieczka bułgarskich przedstawicieli rządu, świata pracy i intelektualistów.

W skład delegacji wchodzą: Minister Sprawiedliwości, minister Kultury, wicemin. Spraw Zagran., wiceminister Elektryfikacji, wiceminister Pracy, wiceminister Handlu oraz wielu innych przedstawicieli Związków Zawodowych, świata naukowego i artystycznego.

Gości bułgarskich powitali na lotnisku w imieniu Premiera wicewojewoda Przybysz i przewodniczący WRN Klimaszewski oraz liczni przedstawiciele partii, Związków Zawodowych i Organizacji Społecznych.

Po przybyciu z lotniska do miasta udali się goście na krótki odpoczynek, po czym podejmowani byli obiadem przez Prezydium Woj. Rady Narodowej. W czasie obiadu wygłosił przemówienie przew. WRN Klimaszewski, witając gości i wyrażając radość z możności goszczenia ich w prastarych murach Krakowa.

W odpowiedzi zabrał głos min. Czerwenkow, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Polski Ludowej.

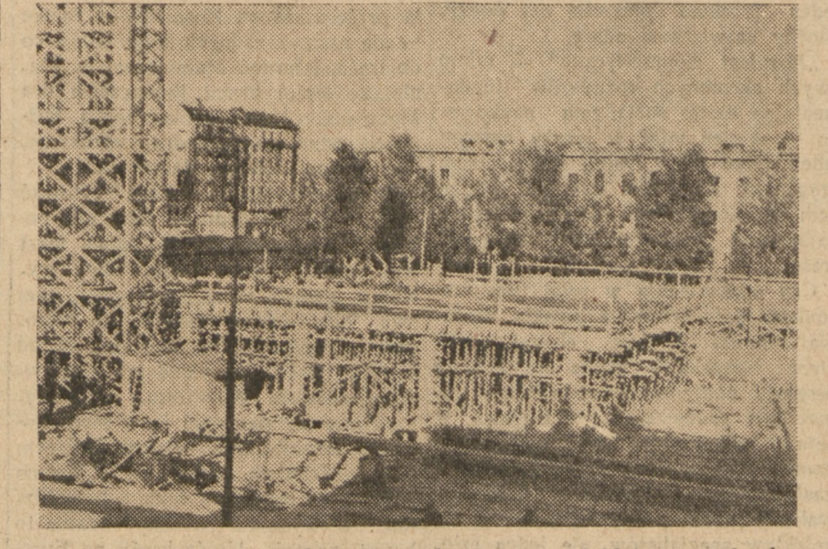
Dziennik czeski „Prace" o przemówieniu tow. J. Cyrankiewicza

PRAGA (PAP). — Dziennik praski „Prace" w artykule na temat przemówienia tow. premiera Cyrankiewicza, wygłoszonego w czasie obrad ostatniej Rady Naczelnej PPS, stwierdza, iż stanowi ono bardzo ważny etap na drodze do zjednoczenia polskiej klasy robotniczej.

Etap ten — pisze dziennik — został osiągnięty dzięki niezłomnej linii marksistowskiej, stosowanej przez PPR i jej kierownictwo, które szczerze i otwarcie przeprowadziło krytykę własnych błędów. Pomogło to bratniej partii PPS do wykrystalizowania linii bojowej, mającej za swą podstawę i za swój cel ideową i polityczną jedność klasy robotniczej.

Wbrew różnicy ustrojów i poglądów można ze sobą współpracować

Budujemy Wspólny Dom



Nie zapominajmy o regularnym wpłacaniu zadeklarowanych kwot przeznaczonych na budowę centralnej siedziby Zjednoczonej Partii

Wielka mowa wicemin. Wyszyńskiego na Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). — Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej wicem. Wyszyński. Przemówienie jego, reasumujące debatę nad radzieckim wnioskiem w sprawie rozbrojenia, uważane jest za najważniejsze wydarzenie w dotychczasowym przebiegu sesji ONZ.

W ciągu 3 i pół godzin, polemizując z przeciwnikami Zw. Radzieckiego, odsłaniał Wyszyński w sposób dobitny absurdalność, bezpodstawność i śmieszność argumentacji mówców bloku anglosaskiego.

Wypełniona do ostatniego miejsca sala obrad żywo reagowała na słowa delegata radzieckiego, nie ukrywając swojej aprobaty.

Nasza debata — zaczął mówca — nad drugim punktem porządku dziennego, dotyczącym propozycji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych wielkich mocarstw o ⅓ w ciągu roku oraz w sprawie zakazu broni atomowej — zbliża się ku końcowi. W toku debaty zarysowały się dwa obozy. Pierwszy obóz broni konsekwentnie idei pokoju i bezpieczeństwa narodów, nie szczędząc wysiłków, aby zrobić pierwszy krok w kierunku zmniejszenia zbrojeń i wzmocnienia pokoju. Drugi obóz wykazuje tendencję do sabotowania środków, zmierzających do redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Jest rzeczą dla każdego oczywistą, że drugi obóz zajmuje pozycję, sprzeczną z zasadami, z duchem, z zadaniami i celami ONZ.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że nikt nie śmiał wystąpić otwarcie przeciwko postanowieniu, przyjętemu 2 lata temu przez Zgromadzenie Ogólne. Prowadzono jednak za kulisami akcję, stanowiącą sabotaż decyzji Zgromadzenia ONZ.

Wyszyński podkreślił, że przedstawiciele USA, W. Brytanii i Francji prowadzili kampanię przeciwko propozycjom radzieckim. Kampanii tej nadawała ton delegacja brytyjska.

„Prowokacje" pana Shawcrossa

Wyszyński przypomniał oświadczenie delegacji brytyjskiej, że nie zajmie ona żadnego ostatecznego stanowiska w sprawie redukcji zbrojeń, dopóki nie zostanie ogłoszone sprawozdanie podkomisji atomowej. Stanowisko takie — stwierdza mówca — świadczy o chęci niedopuszczenia do żadnej decyzji w tej kwestii.

Następnie Wyszyński cytuje słowa delegata brytyjskiego Shawcrossa, który zarzucił rezolucji radzieckiej „prowokujący ton".. Shawcross, usiłując uzasadnić swe twierdzenie, przytoczył dwa przykłady. Zacytował on pierwszy artykuł propozycji radzieckiej, w którym podkreślono, że nic dotąd nie zrobiono, aby wprowadzić w życie postanowienia Zgromadzenia z 1946 r. Czy nie jest to zgodne z rzeczywistością?—zapytuje Wyszyński Należy stwierdzić obiektywnie, że po 30 miesiącach pracy Komisja Energii Atomowej nie osiągnęła żadnego rezultatu. Pan Shawcross uważa, że takie stwierdzenie jest „prowokujące".

Drugi moment „prowokujący" widzi Shawcross w ostatnim artykule propozycji radzieckiej, który stwierdza, że rząd radziecki pragnie wzmocnić sprawę pokoju i obronę świata przed wojną, która byłaby rezultatem działalności i knowań kliki imperialistów.

„Czy powie pan, panie Shawcross, że nie ma na świecie żywiołów reakcyjnych i grup, podżegających do wojny?" , — zapytuje Wyszyński. Mówca przypomina rezolucję Zgromadzenia potępiającą propagandę wojenną, prowadzoną właśnie przez te elementy. Wyszyński podkreśla, że w projekcie rezolucji radzieckiej podane zostały bezsporne fakty. Natomiast w rezolucji brytyjskiej każdy paragraf zawiera oskarżenia pod adresem „mniejszości" za to, że nie chce się podporządkować „większości".

...i „zygzaki" pana MacNeil'a

Polemizując z wywodami poprzednich mówców, którzy usiłowali dowieść, jakoby Zw. Radziecki był przeciwny współpracy z mocarstwami zachodnimi, Wyszyński oświadczył, że Komisja Polityczna ONZ nie została stworzona dla prowadzenia teoretycznych dyskusji na temat marksizmu-leninizmu. Skoro jednak poruszono tu te zagadnienia, to musi odpowiedzieć. „Jeżeli laury pana Bevina, który wdał się w długie rozważania na temat marksizmu-leninizmu nie dają spać panu Austinowi

(Dokończenie na str. 3)

Droga wiodła przez Lenino

Tow. Prezydent Bierut na akademii z okazji rocznicy historycznej bitwy

Centralnym punktem obchodu 5 rocznicy bitwy pod Lenino stała się w Warszawie akademia zorganizowana staraniem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza i Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Na akademię przybył tow. Prezydent RP Bolesław Bierut w towarzystwie tow. Premiera Józefa Cyrankiewicza, członkowie Rządu, amb. Lebiediew, w towarzystwie zast. attache wojskowego ZSRR, przedstawiciel sztabu gen. Rokossowskiego, liczni wiceministrowie, generałowie, uczestnicy walk pod Lenino oraz przedstawiciele społeczeństwa Stolicy.

Akademię otwiera w imieniu TPŻ i TPPR tow. min. Stefan Matuszewski. Orkiestra gra hymny narodowe Polski i ZSRR.

Bitwa pod Lenino — mówi w zagajeniu tow. Matuszewski — jest jedną z największych bitew stoczonych przez żołnierza polskiego poza granicami kraju w czasie minionej wojny. Stała się ona symbolem skutecznej i zwycięskiej walki o lepsze jutro narodu, wyrazem głęboko pojętego patriotyzmu, gdyż wyrażała dążenie do Polski socjalistycznej. W tej wojnie po raz pierwszy wystąpił. żołnierz Rewolucji, dla którego wolność narodowa wiązała się nierozerwalnie z wolnością społeczną.

Braterstwo broni

Znaczenie obchodzonej dziś 5 rocznicy bitwy pod Lenino, pierwszej zwycięskiej bitwy żołnierza polskiego z niemiecko - faszystowskim najeźdźcą polega na tym, że zapoczątkowała ona polsko - radzieckie braterstwo broni i zapoczątkowała odrodzenie demokratycznego Wojska Polskiego — rozpoczął swe przemówienie gen. Kuszko.

Z sojuszu ze Związkiem Radzieckim przy jego pomocy i poparciu powstało demokratyczne Wojsko Polskie. Do tego sojuszu Wojsko Polskie wniosło poważny wkład w postaci przelanej krwi na polach bitwy. Dziś chodzi o przyszłość tego sojuszu i jego rozwój. Treścią jego są wspólne ideały obrony pokoju światowego, obrony wolności narodów zagrożonych przez imperializm anglosaski i wspólne ideały budowy ustroju sprawiedliwości społecznej. Sojusz ten jest wieczysty i stanowi podstawę jedynej drogi rozwojowej Polski Ludowej.

Ogniwem zwycięstwa — Lenino

W serdecznych słowach przemówił przedstawiciel Armii Radzieckiej płk. Dmitruczenko, który powiedział m. in., że narody radzieckie i Armia Czerwona czczą dzień bitwy pod Lenino na równi z innymi wielkimi zwycięstwami. Dzień ten jest w Związku Radzieckim dniem braterstwa dwu armii. Bitwa pod Lenino stała się jednym z poważnych elementów zwycięstwa nad Niemcami.

Wielki wzór

Zasadniczy referat o znaczeniu bitwy pod Lenino wygłasza jeden z jej uczestników, tow. płk. Edward Ochab.

Znaczenia bitwy pod Lenino nie można mierzyć stosunkowo małym udziałem krwi żołnierza polskiego w porównaniu z morzem ofiar narodów Zw. Radzieckiego. Główne znaczenie bitwy polega na głębokim sensie politycznym. Po raz pierwszy od pięciu wieków żołnierz polski walczył obok bohaterskiego żołnierza rosyjskiego, białoruskiego i ukraińskiego przeciw śmiertelnemu wrogowi całej Słowiańszczyzny.

Bitwa pod Lenino stała się dowodem głębokich przemian jakie nastąpiły wśród emigracji polskiej w ZSRR i w całym narodzie polskim. Mówiąc o rocznicy bitwy pod Lenino należy przypomnieć wielkie znaczenie oficerów polityczno - wychowawczych, którzy podtrzymywali żołnierzy na duchu i kierowali ich ideologią. W olbrzymiej większości byli to doświadczeni działacze robotniczy, członkowie KPT. Wielkie znaczenie dla żołnierzy polskich miał przykład walki narodów radzieckich z przemocą hitlerowską.

Spełniliśmy obietnicę

Możemy z dumą stwierdzić, że to wszystko, cośmy obiecywali naszemu żołnierzowi, zostało zrealizowane. Nasza droga okazała się najkrótszą do kraju. Zw. Radziecki okazał się tą siłą, która obaliła hitleryzm., I dywizja wkroczyła do Warszawy i doszła do Berlina. Sojusz z ZSRR pozwolił na odzyskanie prastarych ziem piastowskich, Polska stała się krajem ludu pracującego, a władza przeszła w jego ręce.

Po części oficjalnej odbyły się występy artystyczne z udziałem zespołu muzyczno - wokalnego Domu Wojska Polskiego oraz artysty Państw. Teatru Polskiego — Mariana Wyrzykowskiego, który recytował poezje Lucjana Szenwalda — żołnierza I dywizji.

Młodzież oddaje hołd bohaterom historycznej bitwy

Salę Teatru Powszechnego w Warszawie wypełniła w dn. 12 bm. licznie zgromadzona młodzież sponad 100 szkół średnich stolicy. Po odegraniu hymnów państwowych Polski i Związku Radzieckiego, zagaił akademię przedstawiciel Kuratorium Warszawskiego tow. Bielecki. Stwierdził on m. in., że dzień bitwy pod Lenino był przełomem w historii narodu polskiego. „Społeczeństwo polskie — powiedział mówca — wyciągnęło słuszne wnioski z klęski wrześniowej 1939 r. Głęboka i wnikliwa analiza przyczyn tej klęski doprowadziła do słusznej koncepcji walki z okupantem i walki o odzyskanie niepodległości".

Referat na temat piątej rocznicy bitwy pod Lenino wygłosił przewodniczący Zarządu Głównego TPŻ tow. minister Stefan Matuszewski. „Bitwa pod Lenino — powiedział on — stała się symbolem bohaterstwa żołnierza polskiego, symbolem skutecznej i zwycięskiej walki o wolność naszego narodu i walki o lepsze jego jutro. Bitwa ta była wyrazem głęboko pojętego patriotyzmu żołnierza polskiego i jego dążeń do Polski nowej, Polski sprawiedliwości społecznej. Nic dziwnego więc — dodaje min. Matuszewski — że w bitwie pod Lenino, którą stoczyli żołnierze polscy ramię przy ramieniu z żołnierzem radzieckim, mieliśmy nie spotykane dotychczas wzory bohaterstwa i ofiarności. Na polach bitwy pod Lenino — oświadcza dalej mówca — zrodziło się braterstwo broni żołnierza polskiego i radzieckiego, przyjaźń, która dała podstawę odrodzenia się wolnej i demokratycznej Polski Ludowej".

Po przemówieniu tow. min. Matuszewskiego odezwały się długotrwałe oklaski młodzieży i okrzyki na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, Generalissimusa Stalina i bohaterskiego Wojska Polskiego.

W bogatej części artystycznej wystąpił 100-osobowy zespół Teatru Żołnierza Warszawskiej Dywizji Piechoty oraz artystka dramatyczna Teatru Polskiego Nina Andrycz.

Nasz specjalny wysłannik red. K. Golde telefonuje z Paryża:

Niedoszła misja Vinsona dowodem słabości polityki USA

Hoffman ma poskromić zbuntowane państwa marshallowskie

W paryskich kołach politycznych z wielkim zainteresowaniem komentowane są wydarzenia związane z nieudaną inicjatywą prezydenta Trumana wysłania sędziego Vinsona do Moskwy. Według opinii paryskich kół politycznych inicjatywa Trumana podyktowana była niewątpliwie chęcią polepszenia jego nikłych szans wyborczych. Jednakże ujawnienie na oczach całego świata, iż Truman jest całkowicie bezwolnym narzędziem w rękach Marshalla i, że polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych rządzi kilku generałów i b. wyższych wojskowych — sprawiło wielkie wrażenie w opinii publicznej.

Nieudana inicjatywa Trumana pociągnęła za sobą głębsze skutki na terenie międzynarodowym. Podczas, gdy Marshall leciał przez Atlantyk do Waszyngtonu, aby odwieść Trumana od zamiaru wysłania specjalnego przedstawiciela do Moskwy, wśród państw marshallowskich wybuchła formalna panika. Inicjatywę Trumana oceniono w kołach rządowych tych państw, jako niewątpliwy objaw słabych nerwów amerykańskiego prezydenta, ale zarazem dopatrzono się w niej dowodu słabości pozycji amerykańskiej, słabości tak starannie ukrywanej przez generałów amerykańskich za fasadą hazardowej gry, mającej bluffować siłę. Cała prasa francuska stwierdza, że wydarzenia te dowodzą silnych rozbieżności między Białym Domem a Departamentem Stanu, co czyni wszystkie „gwarancje" amerykańskie nader iluzorycznymi.

Zamieszanie w tutejszych kołach politycznych powiększyła wypowiedź z Londynu na łamach „bewinowskiego, półoficjalnego „Daily Heralda", który stwierdza z rozgoryczeniem, że „już drugi raz Stany Zjednoczone usiłowały nawiązać kontakt z ZSRR poza plecami swoich Aliantów". Jest to aluzją do podobnej afery z amb. Bedell Smithem.

Fermenty w kołach rządowych państw marshallowskich skłoniły Marshalla do zabrania ze sobą do Paryża „głównego kasjera" Planu Marshalla, Paula Hoffmana. Marshall ma nadzieję, że tak jak jemu udało się poskromić zapędy ugodowe Trumana wobec Związku Radzieckiego, tak Hoffmanowi uda się przywrócić posłuch wśród państw marshallowskich przy pomocy odpowiedniego regulowania „kraników" pomocy amerykańskiej.

W obawie przed dalszym rozwojem sytuacji w Paryżu w sensie nieprzychylnym dla Stanów Zjednoczonych, Marshall obawiając się, że przybędzie za późno, polecił telegraficznie przedstawicielowi USA w ONZ, Austinowi wygłoszenie tymczasem ostrego przemówienia, wymierzonego przeciw ZSRR, co miało wykazać „sztywność" polityki amerykańskiej i rozproszyć niepokój państw marshallowskich. Austin wykonał gorliwie polecenie swego szefa i wygłosił przemówienie niesłychanie agresywne. Odpowiedź, jaką usłyszał z ust min. Wyszyńskiego była druzgocąca. Politycy zachodni do tego stopnia stracili głowę i okazali się niezdolni do odparowania żelaznych argumentów min. Wyszyńskiego, iż przewodniczący natychmiast po mowie Wyszyńskiego odroczył obrady.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 283 Warszawa, 13 października 1948 r. Rok 54

Dlaczego strajkują

MINISTER spraw wewnętrznych Francji „socjalista" spod znaku Leona Bluma, Jules Moch, którego ręce są lepkie od przelanej przez niego krwi robotniczej, wystąpił z niezwykłymi „rewelacjami". Oto oświadczył on ni mniej ni więcej tylko, że „ostatnie strajki we Francji są dziełem Kominformu". W swym bezprzykładnym nawet jak na prawicowego socjalistę, serwiliźmie wobec amerykańskich dolarodawców, nie zawahał się on nawet wplątać w swe brudne oszczerstwo pamięć wielkiego rewolucjonisty i jednej z najpiękniejszych postaci w ruchu robotniczym, niedawno zmarłego Andrzeja Żdanowa. Moch oświadczył, że „posiada dowody", iż Żdanow przed śmiercią nakazał Francuskiej Partii Komunistycznej rozpoczęcie strajków.

Kalumniatorskie oskarżenia szefa francuskich siupajek policyjnych i zawodowego już dziś mordercy robotników francuskich, stawiają tę ciemną postać zdrajcy francuskiego ruchu robotniczego w jednym rzędzie z osławionymi prowokatorami podpalenia Reichstagu. Cel prowokacji i tu i tam był taki sam.

Francuscy górnicy, robotnicy, kolejarze, pracownicy instytucji użyteczności publicznej strajkują nie dlatego, że strajkować im kazał Kominform, ale strajkują dlatego, że są głodni. Ceny artykułów żywnościowych w ciągu ostatnich kilku miesięcy wzrosły kilkakrotnie i ludzie po prostu nie mają co jeść, ani czym nakarmić swe dzieci. Rząd, szukając sposobów załatania wiecznie dziurawego worka skarbu państwa, gdyż deficyt budżetowy wynosi potworną sumę 80 miliardów franków, nie znajduje innych sposobów jak podwyżka opłat komornego, elektryczności, gazu, wody, kolei, autobusów, poczty i t. d. Jasną jest rzeczą, że w ten sposób rząd ściągając olbrzymi haracz z najszerszych warstw ludności, jednocześnie popędza drożyznę, gdyż wzrost opłat ściąganych przez państwo wywołuje natychmiast wzrost cen francuskiej „inicjatywy prywatnej", która jak wiadomo lubi odbijać sobie wszelkie podwyżki z nawiązką, zwłaszcza, gdy nie obawia się niczyjej kontroli.

UPÓR z jakim rząd francuski, którego jednym z filarów jest pan Moch odrzuca wszelkie postulaty robotnicze w zakresie podwyżki głodowych płac, wynika nie tylko z bezradności cechującej wszelkie poczynania gospodarcze gospodarki kapitalistycznej i jej obrońców z kół prawicowych socjalistów, ale jest również wyrazem złej woli i wrogiej, prowokacyjnej postawy tego rządu wobec klasy robotniczej. Dowodem jest fakt, że wskutek strajku górników francuskich straty Francji wynoszą 600 milionów franków dziennie, podczas, gdy zaspokojenie ekonomicznych żądań górników kosztowałoby zaledwie 500 milionów franków... miesięcznie!

Ale pan Moch i jego godni koledzy z rządu pana Queuille'a wolą brać ciepłą rączką miliard franków dziennie od pana Marshalla i topić z tego 60 proc. w unieruchomionych kopalniach. Albowiem amerykańscy mocodawcy rządu francuskiego wcale nie dbają ani o głodujących robotników francuskich, ani o wydobycie węgla francuskiego, ani o interesy przemysłu czy w ogóle o interesy narodowe Francji, ale o swoje własne interesy. Dlatego — im gorsza będzie sytuacja Francji, im niżej spadnie jej cyfra produkcji, biedniejsza i słabsza będzie Francja — tym lepiej dla planów amerykańskich imperialistów w Europie. Plan Marshalla bowiem zasadza się na jak najszybszej odbudowie potencjału gospodarczego Niemiec i uczynienie z Niemiec zachodnich centrum przemysłowego i militarnego bloku zachodniego. Konkurencja francuska wcale nie jest pożądana przy realizacji tego planu. O wiele lepiej będzie, jeśli Francuzi zmniejszą swą produkcję węgla, a Niemcy ją zwiększą. Ułatwi to eksport francuskiej rudy żelaznej z Lotaryngii do niemieckich hut w Zagłębiu Ruhry, przeciwko czemu Francuzi dotychczas nieco protestowali. Ale — jeśli górnicy francuscy, za sprawą pana Mocha i jego kolegów będą strajkować i wobec tego Francja węgla nie będzie miała — to czemuż nie zaproponować jej odstąpienie rud lotaryńskich „dla dobra odbudowy Europy" czyli — Niemiec?

TAKIE to są prawdziwe przyczyny niekończącej się fali strajków we Francji. I oszczercze oskarżenia pana Mocha tej prawdy nie zdołają ukryć ani przed światem, ani przed robotnikiem francuskim. Robotnicy francuscy doskonale wiedzą, że Francja mogłaby prosperować bez deficytu budżetowego. Dość przypomnieć, że tegoroczny budżet wojskowy Francji wynosi 400 miliardów franków. Wystarczyłoby, gdyby Francja przyjęła propozycję radziecką i gdyby zredukowała swe wydatki na zbrojenia o 1/3. Pozwoliłoby to Francji zaoszczędzić okrągło 130 miliar[illegible]w franków t. j. o 50 proc. więcej, niż wynosi jej deficyt budżetowy. Ale rząd francuski, złożony ze zdrajców klasy robotniczej i spiskujących z de Gaulle'm katolików z MRP, wlecze się w ogonie amerykańskich planów imperialistycznych i dlatego uważa za potrzebne utrzymywać olbrzymią armię i prowadzić politykę awanturnictwa zarówno w Europie jak i we francuskich posiadłościach zamorskich. Politykę, za którą płaci francuska klasa robotnicza.

Pan Moch i jego koledzy przeliczyli się jednak, oceniając zbyt nisko inteligencję i uświadomienie polityczne swych rodaków. Cała prasa francuska, nie wyłączając nawet rządowej, bardzo źle przyjęła pogróżki premiera Queuille pod adresem robotników francuskich, a w Departamencie Meurthe i Mozeli nawet księża odczytali z ambon oświadczenie, że popierają żądanie robotników podwyżki płac.

Naród francuski ma więcej instynktu narodowego, niż obecny rząd francuski.

Nowy polski przekład Manifestu Komunistycznego

Henryk Jabłoński

Nakładem „Wiedzy" jako 13 zeszyt biblioteczki „Wiedza, to potęga" ukazało się siedemnaste wydanie „Manifestu Komunistycznego" K. Marxa i F. Engelsa w redakcji dr Juliana Maliniaka. Ważył się on na rzecz bardzo śmiałą, bo na nowe porównanie polskiego tekstu z niemieckim oryginałem i innymi tłumaczeniami, co w konsekwencji doprowadziło właściwie do nowego polskiego tłumaczenia Manifestu.

Zjawisko takie, dowodzące ambicji wydawnictwa i tłumacza, nie może przejść bez echa i zająć się nim winni bliżej znawcy marksizmu przy wydatnej pomocy filologów, gdyż kwestia prawidłowego tekstu tego dzieła to coś zupełnie innego, niż jeszcze jeden przekład powieści czy poezji, choćby największej miary.

„Manifest Komunityczny" — mimo swych skromnych rozmiarów fundamentalne dzieło socjalizmu naukowego — winien mieć w języku naszym jeden tylko tekst, jedną interpretację oryginału. Musi ona być pod względem językowym jak najstaranniejsza, najbardziej precyzyjna pod zwględem treści.

Czy odpowiadają w pełni tym warunkom dotychczasowe polskie wydania Manifestu? Jeśli chodzi o ich stronę literacką — chyba nie. Z tego względu podjęcie próby nowego tłumaczenia pracy Marxa i Engelsa, w setną rocznicę jej powstania, było zamiarem niewątpliwie chwalebnym i zasługującym na uznanie. Zdecydował się jednak próby tej dokonać nie kolektyw specjalistów, ale jeden człowiek.

W rezultacie czytelnik polski dostał do ręki nowy tekst Manifestu bardzo daleko odbiegający od tego, co znał dotychczas, co niejednokrotnie wbiło mu się w pamięć jako sformułowania klasyczne, w których każdy wyraz miał swoją barwę i treść.

Jak to ocenić? Nie czuję się na siłach dać pełnej odpowiedzi na ten temat, celowe chyba jednak będzie zapoczątkowanie dyskusji w tej sprawie uwagami, które nasunęły mi się po konfrontacji tłumaczenia dra Maliniaka z tekstem ostatniego wydania „Książki" z 1948 roku, szóstego autoryzowanego wydania niemieckiego z roku 1901 (nakł. „Expedition der Buchhandlung Vorwärts"), rosyjskiego wydania z 1940 r. (wyd. „Polizizdat" przy CK WKP b) i francuskiego z 1945 r. („Editions sociales" — Paris).

Pierwsze wrażenie, jakie nasuwa się przy czytaniu Manifestu w wydaniu „Wiedzy" musi być dodatnie. Wpływa na to potoczystość stylu i staranność o literacką stronę tłumaczenia. Gdy w wydaniu „Książki" czytamy np. „Nasza epoka, epoka burżuazji, wyróżnia się jednak tym, że uprościła przeciwieństwa klasowe" — zdanie to nie nasuwa żadnych wątpliwości co do treści i formy. Mam jednak wrażenie, że lepiej brzmi tłumaczenie dra Maliniaka: „Nasza epoka, epoka burżuazji, odznacza się jednak uproszczeniem przeciwieństw klasowych".

Takich przykładów można cytować wiele. Czasem jednak, choć nie potrafiłbym odpowiedzieć, który tekst jest poprawniejszy, tekst nowy wywołuje swego rodzaju niepokój, razi swą obcością w stosunku do zwrotów, utrwalonych w świadomości od lat. Tak jest na przykład już z pierwszym zdaniem Manifestu. Przyzwyczailiśmy się pamiętać je w sformułowaniu emocjonalnie wprowadzającym w tok dalszych rozważań: „Widmo krąży po Europie — widmo komunizmu". W wydaniu „Wiedzy" zdanie to brzmi inaczej: „Upiór krąży po Europie — upiór komunizmu".

Zmiana rzeczownika „widmo" na „upiór" wprowadza inny nieco ton. Czy właściwy? Kto niemieckie „ein Gespenst", francuskie „un spectre" oddał lepiej po polsku? Winni się tutaj wypowiedzieć językoznawcy, bo tekstu, który się wryło w serca i mózgi tysięcy ludzi, nie można zmieniać dowolnie.

Są jednak także w nowym tłumaczeniu Manifestu zdania, które brzmią dla mnie wręcz fałszywie. „Die Bourgeoisie hat in der Geschichte eine höchst revolutionäre Rolle gespielt" — czytamy w niemieckim tekście Marxa. Zdanie to przetłumaczył dr Maliniak: „Burżuazja odegrała w dziejach rolę wysoce rewolucyjną".

Wyraz „wysoce" nie oddaje chyba myśli autorów. Inaczej pojęli to Francuzi, tłumacząc „höchst" przez „essentiellement", podobnie zresztą i Rosjanie („czrezwyczajno"). Znacznie bliższe takiemu sformułowaniu jest brzmienie tłumaczenia „Książki": „Burżuazja odegrała w historii rolę w najwyższym stopniu rewolucyjną".

„W najwyższym stopniu" i „wysoce" — to nie to samo.

Wymaga również wyjaśnienia kwestia, jak daleko można posunąć się w odstępstwach od oryginału dla gładkości stylu. A w tym zakresie tłumaczenie dra Maliniaka nasuwa szereg wątpliwości.

W wydaniu „Książki" czytamy o burżuazji: „Dokonała ona całkiem innych cudów, niż zbudowanie piramid egipskich, wodociągów rzymskich i katedr gotyckich, odbyła pochody zgoła inne, niż wędrówki ludów i wyprawy krzyżowe."

Brzmi to trochę chropawo, ale oddaje dobrze sens odpowiedniego zdania w niemieckim oryginale: „Sie hat ganz andere Wunderwerke vollbracht als egyptische Pyramiden, römische Wasserleitungen und gothische Kathedralen, sie hat ganz andere Züge ausgeführt, als Völkerwanderungen und Kreuzzüge".

Inaczej ujął to dr Maliniak: „Dokonała całkiem innych cudownych wyczynów, niż wznoszenie piramid egipskich, akweduktów rzymskich i tumów gotyckich, przedsiębrała całkiem inne ruchy masowe, niż wędrówki ludów i wyprawy krzyżowe."

Największe w tym zdaniu wątpliwości budzić musi przetłumaczenie wyrazu „Züge" przez ruchy masowe", zamiast — jak w dawnym tłumaczeniu: „pochody". We francuskim tekście przetłumaczono to — „expeditions", po rosyjsku również jako „pochody". Skąd więc mowa o „ruchach masowych"? A użycie w tłumaczeniu barbaryzmu „wyczyn", zaczerpniętego z żargonu sportowo - dziennikarskiego, nie daje się na pewno niczym usprawiedliwić.

Podobnych wątpliwości nasuwa się przy czytaniu nowego tłumaczenia Manifestu wiele. I tak np. w tłumaczeniu „Wiedzy" czytamy: „ciągu niespełna stuletniego panowania klasowego burżuazja...", w wydawnictwie „Książki": „w ciągu swego stuletniego zaledwie panowania". Czy „zaledwie" i „niespełna" w tym wypadku to to samo. Który tekst lepszy?

Większe jeszcze wątpliwości budzą się, gdy w tekście „Książki" czytamy o pracy „społecznej", a w tekście „Wiedzy" o pracy „uspołecznionej", albo gdy Manifest w wydawnictwie „Książki" mówi do burżuazji: „Przeraża was to, że chcemy znieść własność prywatną", a według „Wiedzy" zdanie to brzmi: „Oburzacie się na to, że zamierzamy znieść własność prywatną".

„Ihr entsetzt Euch darüber..." powiedziano po niemiecku. Francuzi mówią „vous etez saisis d'horreur..." Rację więc chyba ma dawne tłumaczenie, mówiąc o „przerażeniu", a nie o „oburzeniu".

Cytowane przykłady bynajmniej nie jedyne, jakie udało się wybrać przy pobieżnej rewizji tekstu, świadczą, że tłumaczenie dra Maliniaka budzić musi poważny niepokój w umyśle czytelnika, przywiązującego wagę do precyzyjnego oddania myśli wielkich twórców socjalizmu naukowego.

Co zaś do literackiej strony nowego tekstu jest rzeczą co najmniej sporną, czy dobrze zrobił najmłodszy tłumacz, zamieniając wyrazy polskie wyrazami pochodzenia obcego, jak np. „przejawy" na „manifestacje", „przyjemność" na „satysfakcję", „wtargnięcie" na „ingerencję" itp.

W konsekwencji pozornie chwalebne ambicje wydawnictwa i tłumacza wprowadzają czytelnika nowego wydania Manifestu co najmniej w zakłopotanie. Nie taki był chyba zamierzony cel „Wiedzy". Jeszcze raz zemściła się tutaj nasza naukowa partyzantka, marnująca wiele wysiłku bez pożytku, jeżeli nie wręcz ze szkodą.

Polska klasa robotnicza ma prawo żądać, by jej partyjne organizacje oddały do użytku możliwie najbardziej poprawny tekst wiekopomnego dzieła Marxa i Engelsa, tekst niedopuszczający żadnych wątpliwości, żadnych dowolności interpretacyjnych.

Zamiast tego dano jej coś wręcz przeciwnego.

Wniosek z tego może być tylko jeden: znawcy przedmiotu muszą zasiąść do roboty na nowo, przejrzeć raz jeszcze dotychczas znajdujące się na rynku teksty, odrzucić gorsze, pozostawić lepsze, względnie odrzucić wszystkie i przygotować nareszcie przekład, na którym będzie można polegać.

Dokumenty przyjaźni

Z manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego ogłoszonego w dniu 22 lipca 1944

.. „Przez 400 lat między Polakami i Ukraińcami, Polakami i Białorusinami, Polakami i Rosjanami trwał okres nieustannych konfliktów ze szkodą dla obydwu stron. Teraz nastąpił w tych stosunkach historyczny zwrot. Konflikty ustępują przyjaźni i współpracy, dyktowanej przez obopólne życiowe interesy.

Przyjaźń i bojowa współpraca zapoczątkowane przez braterstwo broni wojska polskiego z Armią Czerwoną winny przekształcić się w trwały sojusz i w sąsiedzkie współdziałanie po wojnie".

Odprawa działaczy młodzieżowych członków PPS

W dniu 15 października br. odbędzie się w Warszawie w lokalu Stołecznego Komitetu PPS odprawa działaczy młodzieżowych, członków PPS.

Przedmiotem narady będzie omówienie uchwał ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej PPS oraz omówienie obowiązków i zadań jakie stoją na obecnym etapie przed członkami PPS pracującymi na odcinku młodzieżowym. Referaty wygłoszą: sekretarz CKW PPS — Feliks Baranowski oraz sekretarz generalny ZMP — tow. Lucjan Motyka.

Prasa ZSRR o bitwie pod Lenino

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka poświęca dziś wiele miejsca 5 rocznicy bitwy pod Lenino.

„Prawda" zamieszcza obszerne wspomnienie o tej rocznicy pt.: „Piąta rocznica chrztu bojowego armii polskiej".

Dziennik podaje też wyczerpujące sprawozdania z obchodów w Krakowie i w Warszawie oraz z nowo otwartej wystawy w Muzeum Wojska Polskiego.

Sprostowanie

Do artykułu tow. Witolda Wudla pt. „Przodująca partia świata", wydrukowanego na str. 2 wczorajszego „Robotnika" wkradł się błąd, zniekształcający ostatni ustęp w trzeciej szpalcie. Ustęp ten winien brzmieć:

„W dziedzinie polityki marksizmu wkład WKP (b) jest równie kolosalny. Dała ona bezbłędne rozwiązanie zagadnienia narodowego i kolonialnego, dalej gruntownie rozwinęła engelsowską teorię państwa, odkryła ustrój radziecki, teorię budowy socjalizmu w jednym kraju w otoczeniu kapitalistycznym, stalinowską teorię możliwości zbudowania komunizmu w otoczeniu kapitalistycznym".

Sojusz z faszyzmem

Tadeusz Rubach

Wniosek polski w sprawie umieszczenia problemu Hiszpanii frankistowskiej na porządku dziennym sesji ONZ wywołał źle ukrywane zdenerwowanie w obozie imperialistów zachodnich. O ile bowiem jeszcze rok temu tak Waszyngton jak i Londyn usiłowały maskować przy pomocy szumnych frazesów swe rzeczywiste zamiary wobec Hiszpanii gen. Franco, o tyle dziś bez osłonek podżegacze wojenni spod znaku Marshalla i Bevina wszelkimi sposobami dążą nie tylko do zdjęcia kwestii hiszpańskiej z porządku dziennego sesji ONZ, lecz nawet do przeforsowania przyjęcia faszystowskiej Hiszpanii do ONZ.

Próby rehabilitacji Hiszpanii, jak to określił podsekretarz stanu USA Lovett, nie datują się od dzisiaj. Mimo zaleceń Zgromadzenia Ogólnego ONZ Anglicy i Amerykanie w pierwszym półroczu 1947 r. koncentrują wysiłki na wzmocnienie swych pozycji przemysłowych i handlowych w Hiszpanii, na wzmocnienie więzów ekonomicznych z Hiszpanią gen. Franco, jakkolwiek jasne było, że przeprowadzenie kilkomiesięcznej blokady gospodarczej skazałoby dyktaturę frankistowską na zagładę, pozbawiłoby ją, jak to określił jeden z przywódców Hiszpańskiej Partii Komunistycznej „tlenu, którym Franco ratować się musiał przed uduszeniem, wynikającym z izolacji politycznej". Inspirowane przez Waszyngton w 1947 r. posunięcia gen. Franco, jak ogłoszenie prawa o następstwie tronu przy równoczesnym mianowaniu sie bie regentem, a dowództwa Falangi radą regencyjną, jak odwołanie się do „woli narodu" przy pomocy referendum, które nawet prasa amerykańska musiała określić mianem „parodii", miały na celu umożliwienie Hiszpanii frankistowskiej wstępu do montującego się bloku zachodniego. W marcu rb. koła polityczne Paryża i Londynu uporczywie twierdziły, że Marshall i Bevin ustalili już między sobą plan postępowania w sprawie problemu hiszpańskiego, plan mający na celu włączenie Hiszpanii frankistowskiej do planu Marshalla. Zdając sobie sprawę, że krok ten mógłby spotkać się z oburzeniem większości opinii publicznej państw marshallowskich, ministronie anglosascy postanowili przekonać dyktatora hiszpańskiego o celowości przywrócenia monarchii w Hiszpanii i utworzenia rządu, złożonego z generałów oraz t. zw. ministrów „technicznych".

Franco miał zostać premierem nowego rządu, a ponadto za namową Anglosasów wrócić miał do kraju prawicowy socjalista hiszpański Indalecio Prieto, by swoją obecnością dać światu dowód o „istotnej demokratyzacji" warunków w Hiszpanii. Plany anglosaskie przewidywały ogłoszenie przez nowy rząd „amnestii", z której jednakże wykluczeni byliby komuniści, lewicowi socjaliści i większość działaczy związkowych oraz udzielenie Stanom Zjednoczonym koncesji natury gospodarczej i wojskowej.

Jednakowoż wówczas plany te spaliły na panewce na skutek powszechnego oburzenia opinii publicznej świata.

Cele amerykańskich podżegaczy wojennych są jasne. Poza względami gospodarczymi, chodzi przede wszystkim o względy natury wojskowej. „New York Times" z 3 września pisał: „Przedstawiciele amerykańskich kół wojskowych są zwolennikami udzielenia pomocy gen. Franco, gdyż uważają, że znaczenie Hiszpanii jako bazy strategicznej jest olbrzymie i że będzie ona partnerem wojskowym o pierwszorzędnym znaczeniu w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu". Trudno chyba o jaśniejsze i bardziej szczere postawienie sprawy.

Nie należy dziwić się, że posunięcia imperialistów anglosaskich wywołały radość w frankistowskich kołach rządowych. Katolicki dziennik „Ya", zbliżony do ministra spraw zagranicznych Hiszpanii, nie owija sprawy w bawełnę i pisze: „Usiłowanie włączenia Hiszpanii do bloku zachodniego dowodzi, iż zdaniem Amerykanów najskuteczniejszą linią obrony są Pireneje".

Nie ulega wątpliwości, że ostatnie posunięcia amerykańskich podżegaczy wojennych dobitnie świadczą o ich słabości. Nie mówi się już o linii Renu, ale bierze się sojusznika, który jest gospodarczo zachwiany, politycznie skompromitowany, ale którego „zasługą" w oczach militarystów i polityków amerykańskich jest, jak to ostatnio oświadczył senator Gurney „walka z komunizmem od roku 1936".

Podpisanie przed paroma dniami układu pomiędzy renegatem idei republikańskiej, prawicowym socjalistą hiszpańskim Prieto, znanym już ze swej kapitulanckiej postawy w czasie hiszpańskiej wojny domowej, a monarchistą Gil Roblesem, autorem krwawych antyrobotniczych represji w Asturii w 1934 r., ma na celu dalsze mydlenie oczu naiwnym wyznawcom trzeciej siły, tym wszystkim, którzy nie potrafią przejść do porządku dziennego nad faktem, że zdrajcy nie tylko socjalizmu, ale także najżywotniejszych interesów swoich krajów Spaak, Bevin czy Ramadier zasiadają u boku falangistów, z rąk których zginęło tysiące hiszpańskich republikanów, hiszpańskich socjalistów. Strach przed reakcją opinii publicznej Francji czy Anglii leży u podstaw układu Prieto—Robles, układu, który w planach Bevina ma stać się pomostem, po którym Hiszpania frankistowska zostanie wciągnięta do ONZ, a następnie stanie się jednym z partnerów bloku zachodniego. Dwie taktyki — jeden cel. Bevin et consortes zdecydowani są dla ułagodzenia zaniepokojonej opinii zmienić fasadę reżimu frankistowskiego, bez naruszania jego treści.

Raz jeszcze i to jakże dobitne potwierdzenie znalazł znany w historii ruchów socjal - demokratycznych fakt, że faszyzm zawsze znajdzie sojuszników, specjalistów od „brudnej roboty", wśród prawicowych socjal - demokratów, gotowych za jakąkolwiek cenę pójść na służbę wroga klasy robotniczej i wrogów pokoju.

Dzikie kaczki



Radio brytyjskie i amerykańskie współzawodniczą ze sobą w rozsiewaniu najfantastycznniejszych bredni

Rys. Jerzy Zaruba

Pół miliona Francuzów strajkuje w atmosferze jedności i solidarności

Kongres CGT piętnuje prowokacyjne oświadczenie Mocha

PARYŻ (PAP). Liczba strajkujących we Francji wzrasta z dnia na dzień. Wczoraj na terenie całego kraju strajkowało ½ miliona ludzi. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że w akcji strajkowej biorą udział pracownicy bez względu na przynależność związkową.

Wobec niepowodzenia wszelkich prób spowodowania rozłamu, rząd musiał nawiązać pierwsze bezpośrednie rozmowy ze strajkującymi. Narazie rozmowy te dotyczą kolejarzy.

Jako jedną z typowych prób dywersji omawia się w kołach związkowych oświadczenie ministra Mocha, jakoby strajki były kierowane i finansowane przez Biuro Informacyjne partii komunistycznych i robotniczych. Przypomina się w Paryżu, że i w ubiegłym roku rząd Schumana posługiwał się analogicznym „argumentem", by usprawiedliwić represje policyjne.

Oświadczeniu Mocha wykorzystanemu do brutalnych ataków przeciwko francuskiej klasie pracującej przez dzienniki reakcyjne, zaprzeczył kategorycznie sekretariat francuskiej partii komunistycznej.

Biskup Nancy na „żołdzie" Biura Informacyjnego

„Ce Soir" podkreśla, że w akcji strajkowej w Lotaryngii uczestniczy również t.zw. ludowy ruch rodzinny, uzależniony od MRP i że biskup Nancy w specjalnym liście pasterskim usprawiedliwił akcję strajkową ciężkimi warunkami bytu pracujących.

Widocznie — pisze z ironią dziennik — biskup Nancy jest opłacany przez Biuro Informacyjne.

W atmosferze jedności

Drugi tydzień strajku górników rozpoczął się w atmosferze całkowitej jednomyślności. Wielkie wrażenie wywołuje przejawiająca się w całym strajku solidarność ludności ze strajkującymi. Ze wszystkich stron napływają na rzecz strajkujących pieniądze, środki żywnościowe i odzież.

Biuro Związków Zawodowych górników ogłosiło komunikat, który stwierdza: „Knowania p. Mocha nie osłabią zdecydowanej akcji górników. Biuro związkowe podtrzymując wysunięte żądania wzywa do czujności i stanowczości wobec prowokacyj. Wszyscy członkowie naszych związków zawodowych powinni jeszcze bardziej zacieśnić swe szeregi, by kontynuować akcję aż do zwycięstwa".

Strajk na kolejach i w portach

Strajk kolejarzy obejmuje coraz to nowe liczne miejscowości, węzły kolejowe i dworce na obszarze całej Francji. W okręgu wschodnim trwa strajk ograniczony w Strasburgu i Kolmarze. Wycofano z ruchu liczne pociągi pośpieszne, a połączenia z zagranicą odbywają się drogami okrężnymi, przy czym spóźnienia dochodzą do 4 godzin.

Kongres CGT odpiera kłamstwa Mocha

PARYŻ (PAP). W drugim dniu obrad 27 krajowego kongresu CGT przemawiał sekretarz generalny CGT Le Leap.

W związku z oświadczeniem ministra Mocha na krajowej konferencji informacyjnej SFIO, jakoby obecne strajki były kierowane i finansowane przez Biuro Informacyjne partii komunistycznych i robotniczych, uczestnicy kongresu, przed wysłuchaniem sprawozdania Le Leapa, uchwalili rezolucję, w której odpierają z pogardą to oświadczenie. Ordynarne te kłamstwa — głosi rezolucja — świadczą o poziomie moralności, jaka cechuje obecnych przywódców rządowych w ich chorobliwej nienawiści wobec mas pracujących. Nienawiść ta jest wyrazem gotowości do spełnienia wszelkich życzeń rządów mocarstw kapitalistycznych, uzurpujących sobie prawo kierowania polityką naszego kraju.

Tematem przemówienia sekretarza generalnego CGT Le Leapa była obecna sytuacja międzynarodowa oraz walka mas pracujących w obronie pokoju. Le Leap potępił szerzenie na Zachodzie psychozy wojennej oraz usiłowania mocarstw zachodnich zrzucenia odpowiedzialności za napięcie międzynarodowe na Zw. Radziecki i demokracje ludowe, mimo iż kraje te szczerze pragną pokoju.

W kongresie CGT biorą udział liczne delegacje zagraniczne. Reprezentowane są m.in.: Węgry, Luksemburg, Holandia, Szwajcaria, Czechosłowacja, W. Brytania, Belgia Finlandia, Hiszpania republikańska, Włochy, Tunis i Chiny.

Polskę reprezentują: sekretarz generalny polskiej sekcji CGT Witaszewski oraz działacz związków zawodowych Gebert.

Nowa dewaluacja franka

PARYŻ (PAP). „Combat" donosi jakoby w pewnych kołach rządowych przewidywano możliwość nowej dewaluacji franka. Nowy kurs franka miałby być ustalony na 265 franków za jednego dolara i 1.060 franków za funta szterlinga. Kurs ten odbiegałby zresztą znacznie od notowań na czarnej giełdzie, gdzie za dolara płaci się już 484 fr., a za funta szterlinga 1.320 franków.

Dementi Mocha

PARYŻ (PAP). Oczywista bezpodstawność zarzutów w sprawie rzekomej pomocy z zewnątrz dla ruchu strajkowego we Francji skłoniła francuskie koła rządowe do opublikowania dementi, utrzymującego, że minister Moch nie składał podobnego oświadczenia.

Depesza KCZZ do francuskich związkowców

Komisja Centralna Związków Zawodowych wysłała do Centrali Francuskich Zw. Zawodowych (CGT) następującą depeszę:

„Miliony polskich związkowców z podziwem patrzą na Waszą bohaterską walkę o chleb, pokój i niepodległość Francji. Zapewniamy Was o całkowitej solidarności mas pracujących Polski Ludowej z Waszą walką. Niech żyje zwycięstwo ludu pracującego Francji! Niech żyje przyjaźń ludu pracującego Polski i Francji! Niech żyje międzynarodowa solidarność pracujących całego świata!"

Przyjęcie w ambasadzie RP w Paryżu

PARYŻ (PAP). — Minister Spraw Zagranicznych RP. Zygmunt Modzelewski z małżonką przyjęli w godzinach wieczornych 11 bm. w salonach ambasady R. P. w Paryżu licznych przedstawicieli delegacji na sesję ONZ oraz kół politycznych i dyplomatycznych Paryża, z okazji koncertu muzyki polskiej w wykonaniu słynnej śpiewaczki Ewy Bandrowskiej - Turskiej oraz znakomitego odtwórcy Chopina prof. Raoula Koczalskiego.

Po koncercie, który spotkał się z długotrwałym aplauzem, odbył się raut w salonach ambasady.

3 miliardy zł. na Fundusz Ziemi za 3 kwartały

Do Państwowego Funduszu Ziemi wpłynęło w ciągu trzech kwartałów rb. 3 miliardy zł. z tytułu należności za przydzielone chłopom w wyniku reformy rolnej gospodarstwa, jak również za gospodarstwa poniemieckie, podczas gdy w ub. roku wpływy Funduszu Ziemi wynosiły zaledwie ok. 2 miliardów.

Należy się spodziewać, że do końca rb. zaplanowana suma 4 miliardów zł. zostanie znacznie przekroczona. Otrzymane pieniądze ze spłat umożliwią jeszcze w tym roku zwiększenie inwestycji w rolnictwie.

Nowe ataki i nowe klęski greckich monarcho-faszystów

TIRANA (PAP). Jak podaje albańska agencja telegraficzna 6 października greckie wojska faszystowskie dokonały nowego aktu naruszenia granicy albańskiej.

Oddziały wojsk monarchistycznych ostrzeliwały posterunek straży pogranicznej w pobliżu Erseka. Tego samego dnia samoloty wojsk ateńskich kilkakrotnie dokonały przelotu nad południową Albanią.

PARYŻ (PAP). Jak podaje radio Wolnej Grecji ofensywa sił monarchistycznych na odcinku Vitsi zakończyła się niepowodzeniem. Wojska demokratyczne odparły wszystkie ataki.

W pierwszym dniu ofensywy wojska ateńskie straciły 500 zabitych i rannych. W walkach zniszczono 5 czołgów armii faszystowskiej.

Komunikat wojsk demokratycznych podkreśla, że żołnierze Wolnej Grecji zadają coraz silniejsze ciosy wrogowi, wskutek których ostatnia ofensywa wojsk monarchistycznych załamała się.

Na froncie pod Vitsi po raz pierwszy brała udział w walce nowa formacja armii Markosa tzw. niszczycieli broni pancernej. W pierwszym starciu z wojskami monarchistycznymi udało im się zniszczyć 5 czołgów.

Podkomisja energii atomowej nie uzyskała jednomyślności

PARYŻ (PAP). Podkomisja atomowa Zgromadzenia ONZ, powołana do życia dla ustalenia jednolitej rezolucji w sprawie kontroli energii atomowej, nie zdołała uzyskać jednomyślności. Rezolucja kanadyjska uzyskała 8 głosów (USA, W. Brytania, Francja, Grecja, Chiny, Brazylia, Ekwador i Kanada), przeciwko głosom ZSRR i Ukrainy. Delegat Indii powstrzymał się od głosowania.

Rezolucja radziecka uzyskała tylko głosy Zw. Radzieckiego i Ukrainy. 7 członków podkomisji głosowało przeciwko tej rezolucji, a Indie i Ekwador powstrzymały się od głosowania.

Odbyło się również głosowanie nad rezolucją Indyj, która notuje pewne oznaki zbliżenia między odmiennymi stanowiskami i wzywa komisję atomową do wznowienia prac. Przeciwko tej rezolucji głosowały St. Zjednoczone, Kanada, Brazylia i Szwecja, podczas gdy Francja, W. Brytania, Związek Radziecki, Ukraina, Chiny i Ekwador powstrzymały się od głosowania.

Podkomisja złoży sprawozdanie o powyższych wynikach swych obrad Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ — prawdopodobnie w czwartek.

Do bankructwa doprowadzili anglosasi gospodarkę Niemiec zachodnich

BERLIN (PAP). — Sytuacja gospodarcza Niemiec zachodnich, pogarszająca się z dniem każdym po przeprowadzeniu reformy walutowej, stała się ostatnio wręcz katastrofalna.

Jak podaje agencja ADN, minister finansów prowincji Wirtembergia-Baden — Keller oświadczył, że kryzys budżetowy we wszystkich trzech zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec zachodnich osiągnął punkt kulminacyjny.

Podatki wyniosły w ostatnim kwartale 167 miln. marek zachodnich, t. zn. o 120 miln. mniej, niż preliminowano. Wydatki natomiast, związane z okupacją od czasu przeprowadzenia reformy walutowej w strefach zachodnich do marca 1949 roku wyniosą 323 miln. marek zachodnich.

Omawiając sprawę sytuacji finansowej w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec „Neues Deutschland" stwierdza, że nadmierne wydatki związane z administracją okupacyjną, prowadzą gospodarkę Niemiec zachodnich do bankructwa.

Krajowy Zjazd Związku Inwalidów Wojennych

W drugim dniu Krajowego Zjazdu Zw. Inwalidów Wojennych RP. Sekretarz Generalny Związku kpt. Fotek złożył sprawozdanie organizacyjne.

Związek Inwalidów wznowił swą działalność w listopadzie 1944 r., t.zn. jeszcze w czasie trwania działań wojennych. W grudniu tegoż roku został zwołany ogólny Zjazd Związku w Lublinie. Popełniono wówczas zasadniczy błąd, polegający na oderwaniu Związku od czynnego udziału w życiu politycznym i społecznym kraju. Nie przykładano również należytej uwagi do zagadnienia produktywizacji inwalidów wojennych.

Zasadniczy przełom działalności Związku nastąpił w r. 1946. Obrana przez nowe władze linia działalności organizacyjnej została poparta rezolucją Zjazdu Prezesów Kół w 1947 r., która opowiedziała się zdecydowanie za koniecznością wprowadzenia rzesz inwalidzkich w szeregi aktywnych budowniczych Polski Ludowej. Rzucone hasło produktywizacji inwalidów, świadczyło o zasadniczej zmianie w ujęciu problemu inwalidzkiego.

Na zakończenie nastąpiły sprawozdania skarbnika Związku ob. Grotkowskiego i przedstawiciela Komisji Rewizyjnej ppłk. Kolędy, który w konkluzji złożył wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu.

Komisja Sejmowa omawia zniesienie ograniczeń zbożowych

W dniu 11 bm. odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu pod przewodnictwem posła Gwiazdowicza. W czasie obrad Komisji — min. Lechowicz omówił zmianę systemu zaopatrzenia aprowizacyjnego ludności, uzasadniając uchwałę Rady Ministrów w sprawie zniesienia ograniczeń w obrocie przetworami zbożowymi i wprowadzenia nowych norm przemiałowych oraz likwidacji Ministerstwa Aprowizacji.

Zbiory tegoroczne, zarówno w Polsce, jak i w Europie wypadły pomyślnie i są o 30 proc. wyższe, niż w roku ubiegłym. Wyniki zbiorów w Polsce nie tylko pokrywają roczne zapotrzebowanie wewnętrzne, ale wykazują nadwyżkę. Korzystny urodzaj i sprawna organizacja obrotu zbożem i przetworami zbożowymi stworzyły warunki do zniesienia reglamentacji chleba i mąki. Akcja poboru podatku gruntowego w zbożu przebiega nie tylko zgodnie z planem, ale nawet ponad plan.

Po raz pierwszy po wojnie wprowadzono niskoprocentowy przemiał mąki i kasz. Symbolem poprawy aprowizacyjnej jest rozporządzenie o zniesieniu dni bezciastkowych. Tłuszcz, mięso i mleko pozostają na razie objęte przydziałami kartkowymi.

Poseł Szwajcarii u tow. Premiera

Dnia 12 bm. tow. Premierowi, Józefowi Cyrankiewiczowi, złożył w Prezydium Rady Ministrów wizytę pożegnalną, odjeżdżający z Polski poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwajcarii, p. Anton Roy Ganz.

Niezadowolenie w Anglii po podżegającej mowie Churchilla

LONDYN (PAP). — Przemówienie Churchilla na kongresie konserwatystów w Llandudno wywołało oburzenie w postępowej prasie angielskiej. Nawet prasa konserwatywna nie tai swego niezadowolenia z jawnych antypokojowych akcentów zawartych w przemówieniu Churchilla, nazywając je przemówieniem niefortunnym.

„News Chronicle" stwierdza, że wielu delegatów konserwatywnych uważa, iż po przemówieniu Churchilla może do partii konserwatywnej przylgnąć piętno podżegaczy wojennych. Wobec zbliżających się wyborów do parlamentu angielskiego miano podżegaczy wojennych może mieć katastrofalne następstwa dla partii konserwatywnej i dlatego najbliższe otoczenie Churchilla licząc się z pokojowymi tendencjami narodu angielskiego, stara się jego przemówienie przedstawić jako „osobiste" poglądy b. premiera angielskiego.

Braterska pomoc republik radzieckich dla Turkmenii

MOSKWA (PAP). — Dziesiątki samolotów, nieprzerwany potok transportu kolejowego, samochody ciężarowe i wszelkie inne środki komunikacji przywożą w dalszym ciągu żywność, lekarstwa i budulec do miejsc dotkniętych trzęsieniem ziemi. Pomoc ta napływa z wszystkich republik radzieckich.

Współpraca jest możliwa

(Dokończenie przemówienia min. Wyszyńskiego)

i panu MacNeilowi, to jestem gotów podnieść rękawicę" — oświadcza Wyszyński.

MacNeil zacytował tu cytaty z pism Lenina, stwierdzające, że w obliczu trudności należy czasem kroczyć drogami okólnymi, a nie chodzić prosto. Uważam, powiedział Wyszyński, że MacNeil rozumie dobrze, iż wspinając się w górę, należy czasem chodzić zygzakami. Ktoby jednak szedł prosto, spiesząc się zbytnio, ryzykowałby skręcenie karku. Nie należy walić głową w mur, negując fakty. Niekiedy trzeba się nawet cofnąć. Taka była taktyka Kutuzowa, który pobił Napoleona. Taka była taktyka Stalina, który pobił Hitlera. Zresztą również przeciwnicy ZSRR wykonują manewr taktyczny, podchodząc zygzakami do propozycji radzieckiej. Nie śmią oni odrazu otwarcie zwalczać propozycji radzieckiej, obawiając się opinii publicznej.

W dalszym ciągu mówca zatrzymuje się na argumentach tych delegatów, którzy zarzucili Zw. Radzieckie mu brak woli współpracy.

Można żyć w różnych sytuacjach gospodarczych i społecznych — powiedział Wyszyński, ale jeżeli rozumie się i jeżeli szanuje się wzajemne interesy, to wbrew różnicom ustrojów, ideologii i poglądów można ze sobą współpracować.

Na argumenty MacNeila, który stwierdził, że trudno przewidzieć rozwój polityki radzieckiej, Wyszyński odpowiada, że polityka ta nie ulega zmianom, że Zw. Radziecki jest przeciwny wyścigowi zbrojeń i przygotowywaniu nowych wojen, że jest on zwolennikiem skończenia raz na zawsze z wszelkimi wojnami.

Związek Radziecki już od 30 lat mówi o rozbrojeniu — oświadcza Wyszyński, przypominając poprzednie radzieckie propozycje rozbrojeniowe.

„Wejdźmy na wspólną drogę"

Wiceminister Wyszyński przypomniał następnie, że kiedy Zw. Radziecki żądał najpierw zakazu broni atomowej, a później ustanowienia kontroli produkcji energii atomowej, strona przeciwna żądała przede wszystkim konwencji o kontroli, a następnie konwencji o zakazie.

„Uczyniliśmy wielki krok naprzód — oświadcza Wyszyński, ponieważ istnieje możliwość porozumienia, ponieważ w grę wchodzi los całej ludzkości. Ustąpiliśmy i zgodziliśmy się na to, żeby obie konwencje zostały podpisane jednocześnie. Upieracie się jednak i powiadacie, że chcemy was wyprowadzić w pole. Nie jesteście chyba tak naiwni, aby można było was tak łatwo wyprowadzić w pole. Doświadczenie wasze niewątpliwie pozwoli wam uniknąć tych zasadzek, które rzekomo wam przygotowujemy. Wejdźmy więc na wspólną drogę".

Omyłka w adresie

W dalszym ciągu Wyszyński zbija twierdzenia MacNeila, jakoby propozycja radziecka była „nierealna". Mówca brytyjski oświadczył, że nikt nie wie co się dzieje w Zw. Radzieckim w dziedzinie zbrojeń, ale, że mimo to W. Brytania zgodziłaby się na propozycję radziecką, gdyby była ona połączona z odpowiednim systemem kontroli.

„Ale przecież — oświadcza Wyszyński — propozycja radziecka mówi również o kontroli. Oczywiście nie oznacza to, że Związek Radziecki zgodzi się z zamkniętymi oczami na system kontroli, proponowany przez Stany Zjednoczone. Takie oświadczenie jak: „Albo zgodzicie się na nasz plan kontroli, albo nic się nie da zrobić — nie ma żadnych szans przyjęcia przez Zw. Radziecki. Zw. Radziecki nie należy do tych państw, a naród radziecki do tych narodów, którym by można cokolwiek dyktować. Jesteśmy gotowi mówić z wami na zasadzie równości o tym, co byłoby do przyjęcia dla nas, dla was i dla wszystkich. Ale kiedy nam powiadacie, że prawo kontroli będzie polegało na prawie przechadzania się po cudzym terytorium i dokonywania zdjęć lotniczych, to wam odpowiadam, że omyliliście się w adresie, że nie pukacie do właściwych drzwi".

ZSRR redukuje zbrojenia

W dalszym ciągu Wyszyński cytuje cyfry budżetów radzieckich, które wskazują na stałe zmniejszanie się wydatków na zbrojenia. Podczas gdy wydatki wojskowe Zw. Radzieckiego spadają gwałtownie, to w St. Zjednoczonych i W. Brytanii przekraczają obecnie wszystkie inne działy budżetu.

W dalszym ciągu wicemin. Wyszyński rozprawia się z argumentami jakoby przywrócenie „atmosfery wzajemnego zaufania" musiało poprzedzać rozbrojenie. „Powiada się, że brak zaufania wynika z odmowy Zw. Radzieckiego wyrażenia zgody na poglądy większości — oświadcza delegat radziecki. Ale czyż nie jest prawdą, że nie ma nigdzie radzieckich sił zbrojnych poza terytorium radzieckim i poza miejscami ustalonymi w układach międzynarodowych. Wszystkie kontyngenty wojskowe, które zostały powołane w Zw. Radzieckim pod broń w czasie wojny zostały zdemobilizowane. Radzieckie siły zbrojne zostały sprowadzone do poziomu pokojowego. Na czym więc opiera się twierdzenie, że nie wiadomo co się dzieje w Zw. Radzieckim?"

Słuszne i niesłuszne wojny

W dalszym ciągu Wyszyński polemizuje z delegatem amerykańskim Austinem, który wygłosił przemówienie pełne napastliwych ataków na Związek Radziecki, podejmując polemikę zwłaszcza z oświadczeniem Austina, który jest niezadowolony z marksistowskiego rozróżnienia między wojnami słusznymi i niesłusznymi, i który utrzymuje, że wojna jest uznaną przez państwa, komuniści ne bronią.

„Nie jesteśmy „pacyfistami" — stwierdza Wyszyński — choć się to panu Austinowi ni podoba, ani „jaroszami". Gdybyśmy byli pacyfistami i jaroszami dawno by nas pożarto. Nie jesteśmy pacyfistami w tym sensie, że nie odrzucamy wojny sprawiedliwej, którą się prowadzi, aby się bronić przeciwko agresji. Cóż w tym dziwnego"?

Przechodząc do zarzutów, że komuniści posługują się „podstępami" Wyszyński przypomina historię osławionego „protokółu M" ogłoszonego w styczniu tego roku przez brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, a który „ujawniał" komunistyczne plany wywołania powstania w Niemczech Zachodnich.

Ale jednak sam minister McNeil musiał ostatecznie przyznać w Izbie Gmin, że „protokół M" budził wątpliwości, później zaś dziennik „New York Times" ujawnił że chodziło o fałsz.

„Podstępy wojenne są zawsze dopuszczalne w okresie wojny — stwierdził Wyszyński — ale gdy się ucieka do tych podstępów wojennych, żeby zamaskować brak poszanowania dla zobowiązań międzynarodowych i naruszania traktatów międzynarodowych, to już co innego. Kiedy się ucieka do fałszu, to także co innego" — oświadcza Wyszyński, czyniąc otwartą aluzję do polityki i metod, stosowanych przez Anglosasów.

W zakończeniu swego przemówienia wiceminister Wyszyński oświadczył:

„Delegacja radziecka będzie w dalszym ciągu popierać energicznie swą propozycję. Wiemy dobrze, że będzie trudno innym członkom komisji wystąpić przeciwko tej propozycji. Mylą się oni, jeżeli wyobrażają sobie, że ich odmowa znalazłaby zrozumienie i aprobatę milionów szarych ludzi w ich własnych krajach".

(Do przemówienia wicemin. Wyszyńskiego powrócimy jutro po otrzymaniu pełnego tekstu).

Niemcy domagają się wznowienia rozmów w sprawie Berlina

Oświadczenie prezydium Niemieckiej Rady Ludowej

BERLIN (PAP). Przewodniczący Niemieckiej Rady Ludowej Wilhelm Pieck, Otto Nuschke i Herman Kastner złożyli oświadczenie, w którym obarczają mocarstwa zachodnie całkowitą odpowiedzialnością za spowodowanie konfliktu berlińskiego.

Zachodnie mocarstwa okupacyjne ponoszą również odpowiedzialność za to, że naród niemiecki dotychczas nie posiada jeszcze traktatu pokojowego i rządu centralnego.

Niemiecka Rada Ludowa w imieniu narodu niemieckiego i w oparciu o uchwały poczdamskie — stwierdza oświadczenie — wypowiada się:

1) za wznowieniem rozmów w Radzie Ministrów spraw zagranicznych,

2) za wydaniem odpowiedniej ustawy przez Radę Kontroli lub przeprowadzeniem referendum ludowego w sprawie jedności Niemiec.

3) za utworzeniem rządu ogólnoniemieckiego oraz opracowaniem konstytucji ogólno-niemieckiej.

Kwestia berlińska — stwierdza oświadczenie — powstała w wyniku separatystycznej reformy pieniężnej, która spowodowała konieczność wprowadzenia ograniczeń transportowych z zachodnimi strefami okupacyjnymi, celem obrony interesów ludności niemieckiej i gospodarki radzieckiej strefy okupacyjnej. Jest rzeczą najzupełniej niesłuszną uważać, iż zarządzenia te oznaczają blokadę Berlina. Blokady takiej nigdy nie było.

Niemiecka Komisja Gospodarcza podjęła wszelkie kroki, aby zapewnić wyżywienie całej ludności Berlina. Rząd radziecki oddał jej w tym celu do dyspozycji znaczną ilość zboża i tłuszczów. Komisja Gospodarcza umożliwiła również wszystkim mieszkańcom zachodnich sektorów Berlina otrzymywanie żywności, opału itp. w sektorze radzieckim. Dlatego też nie może być w ogóle mowy, jakoby ludności Berlina zagrażał „głód, choroby i chaos gospodarczy", jak to utrzymują mocarstwa zachodnie w swych notach z 29 września, przesłanych Radzie Bezpieczeństwa.

W zakończeniu Niemiecka Rada Ludowa stwierdza, że rozpatrzenie sprawy Berlina nie leży w kompetencji Rady Bezpieczeństwa i domaga się, aby Rada Ministrów spraw zagranicznych mocarstw sojuszniczych wznowiła pertaktacje w sprawie Niemiec.

2 miliardową dotację Rady Państwa trzeba bezwzględnie wykorzystać

Robotnicy czekają na przyrzeczoną poprawę warunków bytu

Niepełny miesiąc upłynął od 15 września — daty uchwalenia przez Radę Państwa dwumiliardowego Funduszu na polepszenie komunalnych warunków bytu klasy robotniczej.

Niełatwe a niekiedy niemożliwe jest przeprowadzenie statystyki liczby ludności, która skorzystała z prac objętych tym funduszem, na które składają się różne remonty mieszkań, odbudowa wodociągów i studzien, remonty urządzeń kanalizacyjnych, odbudowa chodników itp.

Jest jednak rzeczą pewną, że suma 2 miliardy rozdzielona na 60 miast przemysłowych — to w rezultacie ulżenie doli, a niekiedy wydatne polepszenie warunków życiowych wielu dziesiątków tysięcy ludności robotniczej.

Nie czas oczywiście na podsumowanie rezultatów akcji, której zakończenie przypada na dwa i pół miesiąca. Jednak już po 3 tygodniach można nie jedno zarejestrować na podstawie dotychczasowych informacji z terenu.

Pierwsze wyniki

W stolicy daleko już są posunięte prace remontów 24 domów robotniczych, zakończono już układanie chodników na 7 ulicach, a na 13 ulicach roboty są w toku: na Targówku duże jest nasilenie wykonania robót wodociągowo - melioracyjnych.

Planowo pracuje, zniszczony nieludzko, Grudziądz, gdzie wyremontowano wiele domów, gdzie w toku są prace układania jezdni i chodników na osiedlu robotniczym Stachiewicza oraz zaprowadzono już dodatkowe oświetlenie dzielnicy robotniczej Tarpna.

W Łodzi wyremontowano dachy na 60 budynkach, przeprowadzono remont 11 studni, ogólne remonty wykonano w 19 budynkach. Tamże w robotniczej dzielnicy na Bałutach wykonano szereg robót przy odbudowie bloków dzięki należycie zorganizowanej pomocy samej ludności, która ochotniczo rzetelnie pracowała dla przyśpieszenia robót.

W Tomaszowie Mazowieckim do odbudowanego domu przy ulicy Jerozolimskiej 7 przeniesiono z walących się ruder do czystych i widnych 14 izb szereg robotników z Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu.

Osiągnięć jest z pewnością wiele.

Braki i cienie akcji

Byłoby jednak błędem, wobec gospodarczej i społecznej wagi akcji, przemilczenie szeregu dostrzeżonych braków i cieni świadczących często o niezrozumieniu istoty całej akcji.

W ramach np. omawianej akcji m. Katowice proponuje 1 milion zł wydać na założenie nieregularnych pasów zieleni przy drogach; powiatowy związek samorządowy w Zawierciu zamierzał wydać 11 mil. zł na przebudowę drogi państwowej, a Dąbrowa Górnicza proponuje wydać 5 miln. zł na kapitalny remont ulic.

Jest rzeczą bezsporną, iż wymienione pozycje są pożyteczne, ale nie mają one nic wspólnego z doraźną akcją poprawy warunków bytu klasy robotniczej.

We Wrocławiu i Poznaniu były próby przerzucenia dotacji na inne cele niż przewiduje uchwała Rady Państwa. Te próby były oczywiście z miejsca paraliżowane.

W Warszawie, w Łodzi i w Tomaszowie szereg prac posuwa się opieszale.

Komisje pracują różnie

Nadzwyczajne Komisje wojewódzkie i miejskie, powołane dla realizacji uchwały Rady Państwa — to wspólna reprezentacja samorządu, partii robotniczych i związków zawodowych oraz Ligi Kobiet.

Za nienależyty stan pracy w doniosłej akcji polepszenia warunków komunalnych klasy robotniczej obok władz miejskich ponoszą bezpośrednią i wcale niemniejszą odpowiedzialność organizacje partyjne i związki zawodowe, którym poprawa bytu klasy robotniczej leży specjalnie na sercu.

Kredyty muszą być wyzyskane

Zima się zbliża. Jakie usprawiedliwienie znajdą przed robotnikami komisje nadzwyczajne, organizacje partyjne i zawodowe, gdy nie wykorzystują sprzyjających do prac pogód, gdy przez to dopuszczą by nadal robotnikom lało się przez sufit do mieszkania, by nadal brnęli w słotne dni do fabryk po błocie.

Pieniądze przeznaczone na ten cel nie mogą leżeć bezużytecznie w kasach miejskich, gdy są wszelkie obiektywne możliwości by już dziś wielu dolegliwościom robotniczym położyć kres.

Odpowiedzialność za celowe zużycie przeznaczonych sum, za tempo wykonywanych robót ponoszą przede wszystkim komisje nadzwyczajne, na których przecież ciąży obowiązek dopilnowania akcji. Pamiętać o tym muszą działacze partii robotniczych i związków zawodowych, członkowie tych komisji. Z odpowiedzialności tej muszą zdawać sobie sprawę działacze naszej partii.

A. W.

Generalna rozprawa z prawicą na zebraniu aktywu krakowskiego PPS

50 mówców zabrało głos w czternastogodzinnej dyskusji

Czternaście godzin trwała dyskusja na konferencji krakowskiego aktywu wojewódzkiego, poświęconego omówieniu uchwał ostatniej Rady Naczelnej PPS. Po referatach członka komisji politycznej tow. A. Rapackiego i przewodniczącego CKW PPS tow. H. Świątkowskiego, oraz przeprowadzeniu przez wielu mówców krytyki prawicowych odchyleń, występujących na terenie organizacji krakowskiej zebrani przytłaczającą większością przyjęli rezolucję, solidaryzującą się z uchwałami Rady Naczelnej.

W konferencji wzięło udział blisko 500 delegatów. Za stołem prezydialnym zasiedli przewodniczący Rady Naczelnej tow. St. Kowalczyk, członek komisji politycznej tow. A. Rapacki, przewodniczący CKW PPS tow. H. Świątkowski, sekretarze CKW PPS tow. T. Ćwik i tow. W. Reczek oraz działacze krakowscy z tow. tow. Machno, Ciepielową i Wójcikiem na czele. Obradom przewodniczył tow. dr Pasenkiewicz.

Tow. Świątkowski podkreślił w swoim referacie, że walkę o socjalizm może konsekwentnie przeprowadzić tylko partia stojąca na gruncie teorii marksizmu - leninizmu. Musimy przezwyciężyć stare pozostałości oportunistyczno - nacjonalistyczne na drodze stanowczej krytyki i samokrytyki — stwierdził tow. H. Świątkowski.

Istota błędów w dziedzinie gospodarczej jest ta sama — stwierdził w swoim referacie tow. A. Rapacki — co istotą błędów politycznych, chociaż występuje tu mniej błędnych sformułowań — więcej za to błędnej praktyki. — Poddając surowej krytyce zasadnicze odchylenia w dziedzinie gospodarczej szeregu czołowych działaczy tow. Rapacki podkreślił, iż wynikiem tych błędów było niezrozumienie zasady, że albo pójdziemy przez walkę naprzód do socjalizmu, albo cofniemy się w tył do kapitalizmu.

Po referatach toczyła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos blisko pięćdziesięciu delegatów. Pierwszy zabrał głos przew. WK PPS tow. dr Pasenkiewicz, stwierdzając, że w województwie krakowskim — wykonując uchwały władz centralnych partii w terenie, trzeba będzie bardziej bezwzględnie przeprowadzić akcje oczyszczania szeregów partyjnych, gdyż w krakowskim partia nie od razu poszła dobrą drogą.

Stało się tak głównie za sprawą działaczy przedwojennych Żuławskiego i Bomby oraz dr Drobnera.

Tow. Pasenkiewicz zaatakował ostro kilku starostów — pepesowców, których podstawową winą jest nie ugruntowanie rewolucyjnych idei w szeregach partii w terenie i pobłażliwe stanowisko wobec odchyleń.

Z kolei przemawiał sekretarz wojewódzki tow. Machno, poświęcając swą wypowiedź sprecyzowaniu błędów i winy dr Drobnera. Podstawowymi zarzutami przeciw dr Drobnerowi są: antyjednolitofrontowe stanowisko, dążenie do utworzenia jednolitego frontu z mikołajczykowskim PSL przeciw PPR. Prawicowa działalność dr Drobnera ujawniła się nie tylko w licznych artykułach, lecz również w robocie partyjnej i przyniosła olbrzymie szkody partii oraz całej klasie robotniczej. PPS w województwie, pamiętając jego rewolucyjną postawę sprzed wojny, chciała w nim widzieć nadal przywódcę ruchu proletariackiego, i tym większa jest wina tow. Drobnera, który z pozycji rewolucjonisty stoczył się na pozycję przywódcy prawicy PPS".

Następnie przemawiali dwaj prawicowi działacze tow. Żarek i tow. Sit, po nich przeszło dwugodzinne przemówienie wygłosił tow. dr Drobner. Mówca stwierdził na wstępie, że walka jaką toczyli z nim w WK działacze lewicowi nie miała personalnego charakteru i odbywała się wyłącznie na tle ideowym. Stwierdził również, że za linię partii, którą reprezentował w okresie przewodnictwa WK PPS, przyjmuje pełną odpowiedzialność. Dr Drobner w długich wywodach starał się zaciemnić przyczyny i charakter swych błędów.

Tow. dr Drobnerowi odpowiedzieli tow. tow.: dr Pasenkiewicz, Rapacki i Machno, stwierdzając jednomyślnie, iż wystąpienie jego było typowym przykładem złej samokrytyki. Dłuższe przemówienie wygłosił tow. Wójcik, poświęcając je analizie historii WRN oraz błędnej i szkodliwej podstawie ideologicznej dr Drobnera.

Również wystąpienia innych działaczy prawicowych, jak tow. posła Bromboszcza z Chrzanowa, tow. Bociana z Krakowa i innych nie przyniosły zadawalającej samokrytyki.

W sprawach organizacyjnych zabrał głos sekretarz CKW tow. Reczek. Następnie tow. sekretarz Ćwik wskazał na brak stanowczości tow. dr Drobnera wobec działalności WRN.

Dyskusję podsumował przewodniczący CKW PPS tow. min. Świątkowski, stwierdzając, iż obciążeni zarzutami działacze nie przeprowadzili samokrytyki. Nawiązując do sprawy tow. dr Drobnera, mówca podkreślił, że nadużywał on swej popularności przedwojennej dla siania zamętu ideologicznego, dla osłabiania swoimi wypadami przeciw PPR, przeciw lewicy socjalistycznej — jednolitego frontu klasy robotniczej.

Następnie sekretarz tow. Machno odczytał projekt uchwał, które przyjęto przy jednym wstrzymującym się od głosowania i jednym głosie sprzeciwu.

Z Rady Wojewódzkiej PPS usunięto 24 działaczy, a m. in. Drobnera, Drobnerową, Bociana, Bromboszcza, Gołąbową, Pellera, Rzeźnika, Sidorowina i Żarka.

Szczecińska organizacja PPS na drodze rewolucyjnego socjalizmu

Surowa krytyka działalności poprzedniego kierownictwa WK

Pod przewodnictwem tow. Szymańskiego, z udziałem ponad 700 aktywistów odbyła się w dniu 8 bm. w Szczecinie konferencja aktywu wojewódzkiego PPS. Z ramienia CKW PPS wzięli udział w konferencji członek Komisji Politycznej CKW tow. Adam Rapacki, sekretarz CKW tow. Tadeusz Ćwik. Konferencję zagaił tow. Szymański, powołując do prezydium ttow. Ćwika, Rapackiego, Lecha, Brożka, Saperskiego, Grzeszczuka i Pietrusińskiego. Po odczytaniu uchwalonej rezolucji zebrani złożyli na ręce tow. Ćwika prośbę do CKW PPS o wydalenie z Partii b. sekr. WK. tow. Przetacznika oraz o cofnięcie mu mandatu poselskiego za jego nieprzejednanie wrogi stosunek do jednolitego frontu klasy robotniczej.

Poza tym usunięto z szeregów Partii 612 członków, w tym 188 prawicowców, 333, jako element obcy klasowo oraz 91, stojących pod zarzutami moralnymi.

Referat polityczny wygłosił tow. Tadeusz Ćwik. Referat ekonomiczny wygłosił tow. Adam Rapacki.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poszczególni mówcy wskazywali na błędy przeszłości, precyzując zadania, stojące przed partią na tle uchwał Rady Naczelnej.

Po dyskusji zabrał głos kierownik organizacji szczecińskiej sekretarz WK tow. Lech, analizując działalność organizacji szczecińskiej na przestrzeni trzech ostatnich lat. Tow. Lech poddał surowej krytyce odpowiedzialnych kierowników placówek politycznych woj. szczecińskiego. Mówca wskazał na szkodliwą działalność b. sekretarza wojewódzkiego tow. Przetacznika, polegającą na walce w terenie z bratnią partią PPR, władzami Urzędu Bezpieczeństwa oraz Milicji Obywatelskiej. Działalność ta spychała organizację szczecińską na błędne tory ideologiczne, czyniąc tym samym niepowetowane szkody akcji jednolitofrontowej.

Po analizie popełnionych przez b. kierownictwo WK błędów, zebrani uchwalili wyciągnięcie konsekwencji organizacyjnych wobec winnych, którzy opóźnili proces jednoczenia się partii robotniczych.

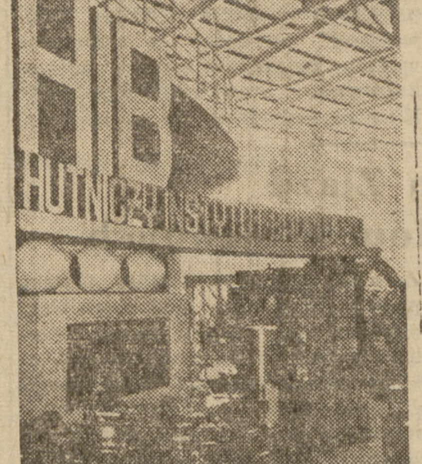
Szereg towarzyszy, m.in. wicewojewoda Kaniewski, adw. Szyk i adw. Wurcel, poddali swą działalność samokrytyce. Dyskusję podsumował Sekretarz CKW tow. T. Ćwik, który na wstępie stwierdził: „Byliście bezlitośni wobec siebie i wobec towarzyszy. Z satysfakcją słuchaliśmy wnikliwej analizy tego, co się działo na terenie szczecińskiej organizacji. Słuchając was, obserwując wasze postępy na drodze rewolucyjnego socjalizmu stwierdzam, że odnieśliście wielki sukces. Musimy, towarzysze, wywołać wielki wstrząs w szeregach partii, aby pobudzić masy członkowskie do rzetelnej, rewolucyjnej walki".

Tow. Ćwik wyraził w imieniu CKW uznanie Sekr. Woj. tow. Lechowi oraz I sekr. WK Brożkowi za wkład pracy przy przeorganizowaniu i przekształcaniu organizacji PPS w Szczecinie.

Z kolei zebrani uchwalili rezolucję, solidaryzującą się w całej pełni z rezolucją Rady Naczelnej PPS z dnia 22 marca 1948 i deklaracją CKW PPS.

Rezolucja organizacji szczecińskiej stwierdza m.in., że „nacjonalistyczne i prawicowe elementy występowały tu ze szczególną ostrością. Prawicowe kierownictwo Przetacznika, Czekalskiego, Skowrona, Dłużniewskiego i Gędaszyka, reprezentujących antyjednolitofrontowe tradycje prawicowe aparatu przedwojennej PPS lub wręcz WRN — skierowały działalność Partii w ślepy zaułek. Konferencja stwierdza, że całkowite spełnienie przez Partię jej rewolucyjnej roli i doprowadzenie do zjednoczenia ruchu robotniczego na platformie marksizmu-leninizmu wymaga zdecydowanego odcięcia się od nacjonalistycznych i prawicowych błędów ideologicznych i usunięcia z Partii elementów nieuleczalnie prawicowych oraz elementów klasowo obcych i wrogich".

WZO



Stoisko Hutniczego Instytutu Badawczego

Rolnicy zwiedzają Wystawę ZO

WROCŁAW. Po zakończeniu zasadniczych prac rolnych chłopi przybywają obecnie w coraz liczniejszych grupach wycieczkowych na Wystawę Ziem Odzyskanyh.

Ostatnio bawiła na WZO 950-osobowa wycieczka chłopów z województwa rzeszowskiego, zorganizowana przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Na wystawie bawiła również liczna wycieczka chłopów z Pomorza, z woj. warszawskiego i poznańskiego.

Książka wrażeń o Wystawie zawiera ponad 20 tys. wypowiedzi przede wszystkim rolników. Nie brak w niej zdań krytycznych, lecz większość stanowią słowa entuzjazmu dla odbudowy Ziem Odzyskanych.

ŻYCIE PARTII

Komunikat WK PPS Warszawa

Prezydium WK PPS Warszawa, postanowiło, że w niedzielę 17 bm. o godz. 11 odbędą się konferencje powiatowych aktywów PPS w celu rozpatrzenia uchwał Rady Naczelnej.

Odprawa prelegentów obsługujących konferencje powiatowe została wyznaczona na środę 13 bm. na godz. 8.30 w lokalu WK PPS, przy ul Lwowskiej 5. Odprawę prelegentów przeprowadzi przewodniczący WK PPS tow. Stefan Matuszewski.

ZEBRANIA

KONFERENCJA AKTYWU DZIELNICY OCHOTA

W czwartek dnia 14 bm. o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, obędzie się posiedzenie aktywu dzielnicowego Partii, celem wykonania uchwał Rady Naczelnej.

KONFERENCJA AKTYWU DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 16 bm. (sobota) o godz. 15 w lokalu SK PPS przy ul. Mokotowskiej 24, odbędzie się konferencja aktywu PPS Dzielnicy Śródmieście dla wykonania uchwał Rady Naczelnej Partii.

KOMUNIKAT PK PPS WARSZAWA-PRAWOBRZEŻNA

Powiatowy Komitet PPS Warszawa-Prawobrzeżna niniejszym zawiadamia, że w dniu 15 bm. o godz. 16 w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Powiatowej i Prezydium Rady PPS. Stawiennictwo członków pod rygorem partyjnym obowiązkowe.

W dniu 17 bm. (niedziela) o godz. 10 rano, odbędzie się Konferencja Aktywu powiatowego, tj. Rady Powiatowej PPS przy współudziale sekretarzy i przewodniczących Kół Terenowych, Zakładowych, Gromadzkich oraz aktywistów zakł. pracy i wiejskich. Stawiennictwo obowiązkowe.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

W dniu 13 bm. o godz. 18,30 w lokalu Dzielnicy PPS Praga Centralna, ul. Szwedzka 2/4, odbędzie się zebranie Koła Terenowego nr 2.

W dniu 14 bm. o godz. 17 w sali konferencyjnej Dzielnicy PPS Praga Centralna, ul. Szwedzka 2/4, odbędzie się zebranie plenum Komitetu z udziałem przewodniczących i sekretarzy kół fabrycznych i terenowych, na którym tow. Urbanowicz wygłosi referat polityczny.

DZIELNICA OCHOTA

W środę dnia 13 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się zebranie Kół terenowych Północ i Południe z referatem.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 13 bm. o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół rejonu nr 3 (objętych ulicami: Al. Jerozolimskie, Marszałkowska, Polna).

Dnia 14 bm. o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół rejonu nr 2 (objętego ulicami: Al. Jerozolimskie, Marszałkowska, Al. Stalina).

Aktyw PPR m. Łodzi i województwa omawiają uchwały Plenum KC PPR

ŁÓDŹ — W Łodzi odbyły się posiedzenia łódzkiego i wojewódzkiego plenum Komitetów Polskiej Partii Robotniczej, w których udział wzięli sekretarze komitetów powiatowych i dzielnicowych. Oba posiedzenia poświęcone były sprawom, związanym z realizacją uchwał Sierpniowego Plenum KC PPR, a przede wszystkim zadaniom w dziedzinie oczyszczenia szeregów partii z elementów obcych klasowo i przypadkowych. Referaty wygłosili na plenum wojewódzkim: 1-szy sekretarz KW ob. Domagała, a na plenum Komitetu Miejskiego 1-szy sekretarz ŁK ob. Dworakowski.

Referenci stwierdzili, że w czasie werbunku do partii organizacje partyjne często lekceważyły podstawowe zasady marksizmu - leninizmu w sprawie sposobu przyjmowania do partii, nie przestrzegano bowiem często zasad przyjmowania członków PPR przez zebranie kół partyjnych, co powodowało wciąganie do partii ludzi nieodpowiednich. U źródła tego postępowania leżało osłabienie czujności klasowej, niedostateczne zrozumienie wagi krytyki i samokrytyki, zbyt wąskie szkolenie ideologiczne, a przede wszystkim niedostateczne zaznajomienie członków partii z nauką Lenina i Stalina o partii, jako czołowym i przodującym oddziale klasy robotniczej.

W uchwalonych rezolucjach uczestnicy obu posiedzeń stwierdzili, że wszyscy członkowie partii winni na progu zjednoczenia obu partii robotniczych wzmocnić czujność klasową i w nieustannej walce wykuwać czystość szeregów partyjnych. Partia oczyszczona z elementów obcych klasowo i ideologicznie będzie lepiej i czujniej stać na straży interesów klasy robotniczej, biednego i średniorolnego chłopstwa i inteligencji pracującej i prowadzić będzie je do nowych osiągnięć, do zwycięskiej walki o Polskę Socjalistyczną.

Szkolenie społeczno-polityczne prokuratorów i aplikantów sądowych

W dniu 15 października br. rozpocznie się w Józefowie pod Warszawą, w lokalu Szkoły Prawniczej, trzeci z kolei, społeczny kurs dokształcający dla 60 prokuratorów z terenu całej Polski.

W szkole prawniczej w Łodzi odbędzie się od 15.XI do 18.XII br. centralny kurs szkoleniowy dla aplikantów sądowych. Kurs ten ma dać młodym prawnikom podstawy światopoglądowe i umożliwić im oparcie pracy zawodowej w sądownictwie na gruntownych podstawach ideologiczno-politycznych.

W zakresie ściśle zawodowym centralne kursy dla aplikantów sądowych omówią najważniejsze zagadnienia prawa w świetle obecnych przemian społeczno - politycznych oraz dokładne przepracują praktyczne zagadnienia proceduralne w pracy sędziego i prokuratora.

Pół miliona żołnierzy radzieckich wymordowali hitlerowcy w Polsce

W dniach 18, 19 i 20 bm. przeprowadzone zostaną badania we wsi Glinki pod Toruniem, gdzie podczas wojny znajdował się wielki obóz jeńców radzieckich, zamieniony przez hitlerowców na olbrzymi cmentarz w najokrutniejszy sposób pomordowanych żołnierzy Armii Czerwonej. Przypuszcza się, iż we wsi Glinki znajdują się szczątki ok. 20 tys. jeńców radzieckich.

Ekshumacji na terenie obozu dokona Okręgowa Komisja do Badania Zbrodni Niemieckich w Bydgoszczy przy udziale Komisji Głównej. Spodziewane jest również przybycie przedstawicieli Radzieckiej Nadzwyczajnej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich.

W dniach 20—25 bm. przeprowadzone zostaną ekshumacje koło Białej Podlaskiej, gdzie znajdowały się dwa obozy jeńców i koło Warszawy we wsi Beniaminów, w której znadował się wielki obóz jeńców radzieckich.

W chwili obecnej prowadzone są przez Okręgową Komisję w Rzeszowie badania terenów dwóch obozów: w Pełkini i Wólce Pełkińskiej. Dotychczasowe ekshumacje pozwalają przypuszczać, iż na tym terenie znajdują się również szczątki ok. 20 tys. jeńców radzieckich.

Według prowizorycznych obliczeń, ilość zamordowanych przez hitlerowców jeńców radzieckich, którzy zostali pogrzebani na ziemiach polskich, ocenia się na przeszło pół miliona.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Warszawa. Foksal 18

dostarcza ze składów fabrycznych lub własnych:

PŁYTY USZCZELNIAJĄCE BEZ PRZEKŁADEK 2—20 mm grubości
PŁYTY USZCZELNIAJĄCE Z PRZEKŁADKAMI 2—10 mm grubości
SKÓRGUMĘ produkcji krajowej oraz z importu 4,5 i 5 mm grubości
WĘŻE DO WODY średn. 13 mm
WĘŻE DO PIWA średn. 32 i 38 mm
WĘŻE IZOLACYJNE BEZ PRZEKŁADEK średn. 7 do 25 mm
WĘŻE CIŚNIENIOWE BEZ PRZEKŁADEK GRUBOŚCIENNE średn. 2 do 12 mm i grub. ścianki 6 do 20 mm.

Instytucje i przedsiębiorstwa państwowe winny zgłaszać zapotrzebowania do Biura Sprzedaży Wyrobów Gumowych i Tworzyw Sztucznych w Łodzi, ul. Św. Stanisława 2,

POZOSTALI ODBIORCY DO TERENOWO WŁAŚCIWYCH ODDZIAŁÓW LUB PODODDZIAŁÓW C.H.P.CH.

Naszym zdaniem

Raz do roku — to za mało!

Wyniki tegorocznej akcji odszczurzania Warszawy pasjonowały sanitariat miejski. Nie podobna oczywiście było policzyć wszystkich padłych szczurów, ani przeprowadzić kontroli w kilkunastu tysiącach posesji warszawskich.

Wobec tych trudności sanitariat zastosował znaną w statystyce metodę t. zw. reprezentacyjną, lub jak kto woli „wyrywkową". Kontrolerzy sanitariatu zbadali „na wyrywki" 619 posesji w całej Warszawie. Jak stwierdzono w 617 posesjach wyłożone zostały trutki (w 2 nie wyłożono i będzie za to kara). Padłych szczurów znaleziono tylko 423. W 105 posesjach zaszczurzenie jest w dalszym ciągu bardzo duże, natomiast w 514 — jak wynika z relacji mieszkańców — szczurów nie ma już zupełnie. Albo więc zdechły, albo przeniosły się na inne miejsce... Ofiarą deratyzacji padło także... wiele zwierząt domowych. W samym tylko Śródmieściu kontrolerzy sanitarni naliczyli 27 zdechłych psów i kotów! Widać z tego, że przy zakładaniu trutek nie przestrzegano instrukcji.

Metoda obliczania wyników t. zw. reprezentacyjna, niestety, w odniesieniu do szczurów zawiodła. Jeśli w 514 posesjach, na 619 zbadanych, nie ma już szczurów, to na pewno nie można rozciągać tego optymistycznego obliczenia na całą Warszawę. Szczurów, niestety w naszym mieście jest w dalszym ciągu mnóstwo. Jeśli nawet, jak sugeruje sanitariat, ok. 20 proc. warszawskich szczurów padło w czasie akcji deratyzacyjnej (w lipcu!) to gryzonie znowu rozmnożyły się szybko. Już na pewno z nadwyżką pokryły swoje straty.

Stąd wniosek oczywisty. Akcja deratyzacyjna przeprowadzana raz w roku nie da rezultatów, trzeba ją przeprowadzać w ciągu roku parokrotnie. I dopiero wówczas będziemy mogli mieć niejaką pewność, że istotnie zmniejsza się w stolicy ilość tych szkodliwych gryzoni.

Społeczny Fundusz Oszczędnościowy przyśpieszy rozwój gospodarczy

Dekretem z dnia 29 września rb. wprowadzono obowiązek jednorazowej, dodatkowej wpłaty na rzecz Społecznego Funduszu Oszczędnościowego dla uczestników tzw. Funduszu „A", t. j. właścicieli prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, rzemieślniczych, handlowych i usługowych.

Od obowiązku jednorazowej, dodatkowej wpłaty na SFO wolne są przedsiębiorstwa handlowe, prowadzące sprzedaż wyłącznie artykułów żywnościowych oraz zakłady rzemieślnicze, które od marca do września rb. zatrudniały najwyżej jednego członka rodziny oraz jednego pracownika najemnego.

Podstawą obliczenia jednorazowej wpłaty na SFO jest obrót osiągany w okresie od marca do września 1948 roku.

Zakłady rzemieślnicze wpłacać będą jednorazowo 1 proc. od obrotu, 3 proc. od obrotów wpłacają właściciele młynów i wiatraków oraz przedsiębiorstw przemysłowych, produkujących artykuły przemiałowe, namiastki kawowe, wino, piwo, musztardę, mydło, proszki do prania, skórgumę, papę, kosmetyki, pasty, kafle, kleje roślinne, farby i lakiery oraz lekarze, weterynarze, lekarze dentyści, technicy dentystyczni, felczerzy, położne oraz dyplomowane pielęgniarki.

Jednorazowa wpłata na SFO dla adwokatów, obrońców sądowych, inżynierów oraz techników, jak również dla przedsiębiorstw budowlanych, gastronomicznych i usługowych wynosić będzie 5 proc. od obrotów. Od obrotu uzyskanego z różnego rodzaju prowizji wpłata wyniesie 10 proc. Wszyscy inni uczestnicy Funduszu „A" płacić będą 1,5 proc. od obrotów.

Jednorazowa wpłata na rzecz Społecznego Funduszu Oszczędnościowego musi być wniesiona bez wezwania władz skarbowych do dnia 31 października 1948 r.

Zarządzenia wydano słuszne ale czy były wykonywane?

W związku z naszym artykułem pt. Szkodliwa sprzedaż alkoholu w bufetach klubów wodnych, zamieszczonym w „Robotniku" Nr 230 z dnia 21 sierpnia 1948 r., Ministerstwo przysłało nam następujące wyjaśnienie:

„Zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych w myśl § 307 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 września 1932 r., wydają Urzędy Akcyzowe po zasięgnięciu opinii powiatowej władzy administracji ogólnej, która zgodne z brzmieniem ustawy przeciwalkoholowej z dnia 21 marca 1931 r. (Dz. URP Nr 51, poz. 423) jest powołana do jej wykonania.

Opierając się na powyższych przepisach oraz na postanowieniu ustawy z dnia 21 marca 1931 r. Urząd Akcyzowy w Warszawie odmawia wydania stałych zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych w bufetach klubów wodnych nad Wisłą i zezwolenia takiego Warszawskiemu Towarzystwu Wioślarskiemu również nie udzielił. Sprzedaż tych napojów na przystani przy ul. Wioślarskiej Nr 6 odbywała się bezprawnie, za co pociągnięto zarząd Towarzystwa do odpowiedzialności.

Urząd Akcyzowy w Warszawie wydawał natomiast w porozumieniu i za zgodą odpowiednich władz powiatowych administracji ogólnej zezwolenia na jednodniową sprzedaż napojów alkoholowych w bufecie klubów wodnych „Nurt", „Elektryczność" i „Wisła" w Warszawie w dniach urządzania zabaw co jest dozwolone wymienioną wyżej ustawą.

W zezwoleniach wydawanych na jednodniową sprzedaż napojów alkoholowych, Urząd Akcyzowy w Warszawie podaje zawsze dokładnie dzień, w którym sprzedaż jest dozwolona, nie można więc na podstawie takiego zezwolenia prowadzić sprzedaży w ciągu kilku dni."

*

W porządku. Mamy jednak pewne podstawy do stwierdzenia, że mimo najlepszych intencji Urzędu Akcyzowego wóda lała się nie tylko w ten dzień, na który klub wyjątkowo uzyskał zezwolenie. Skorzystano z okazji, wytłumaczono się, że zostały zapasy itd. Jesteśmy zdania, że najlepiej będzie jeśli kluby wodne (w tym wypadku) w ogóle nie będą otrzymywać zezwoleń na sprzedaż alkoholu, choćby z racji zabaw, karnawału, imienin prezesa i Bóg wie jeszcze jakich okazji, których nigdy nie brak. Jeśli to są kluby sportowe, to chyba obejdą się bez wódki. Chyba, że nic wspólnego ze sportem nie mają. (s-ki)

Sześć dni przed terminem ukończono odcinek Nowej Marszałkowskiej

Wydział Dróg i Mostów Zarządu Miejskiego zakończył budowę I odcinka Nowej Marszałkowskiej, między ul. Leszno a Marszałkowską. Prace wykonano 6 dni przed wyznaczonym terminem.

Wynik ten osiągnięto dzięki ofiarnej pracy całego zespołu robotników. W przeciągu 3-ch ubiegłych miesięcy robotnicy zrezygnowali ze wszystkich niedziel i świąt, często pracowali w godzinach nadliczbowych, by jak najprędzej oddać miastu tak potrzebną arterię. Niestety, ze względu na specyficzne warunki pracy, nie mogli ustalić norm współzawodnictwa, tak, że nie można cyfrowo przedstawić wyników ich pracy. O tym, że praca była wydajna, świadczy fakt przedterminowego zakończenia robót.

Wybudowany odcinek ul. Nowej Marszałkowskiej posiada długość 1.400 mtr. Na przestrzeni tej zbudowano 9 mtr. szerokości jezdnię z kostki granitowej oraz ułożono jednostronny chodnik dla pieszych o 3 mtr. szerokości. Obecnie wykańcza się dalszy odcinek ulicy długości 500 mtr. między ul. Muranowską a wiaduktem Żoliborskim.

Twardą nawierzchnię i oświetlenie otrzymają ulice Sadyby i Siekierek

DRN Warszawa-Południe otrzymała ostatnio 15 miln. zł z kredytów przyznanych stolicy przez Radę Państwa. Większą część tych pieniędzy słusznie przeznaczyła DRN na naprawę, bądź budowę twardych nawierzchni ulic robotniczych peryferii dzielnicy. Planem jest objętych ogółem 36 ulic. Zwrócono przy tym uwagę na nizinne położenie Siekierek i Sadyby Czerniakowskiej.

Lada dzień rozpocznie się brukowanie ul. Bartyckiej, łączącej Siekierki z miastem. **Przewidziane jest także w najbliższych dniach podjęcie robót** na ul. Nowosielskiej, która do tej pory nie posiada chodników dla pieszych.

Dalsze zużytkowanie przyznanych kredytów to: remont baraków na ul. Chodkiewicza, które zamieszkuje 500 przesiedleńców z domów zagrożonych, zainstalowanie słupów oświetleniowych na Siekierkach, wykonanie kanalizacji na części ul. Konduktorskiej. Poza tym na terenie całej dzielnicy będzie jeszcze w br. zasadzonych 1.400 drzewek, oraz przeprowadzi się różne drobniejsze roboty w mokotowskich i czerniakowskich Ogródkach Jordanowskich. (St)

Zwiedzamy największą w kraju fabrykę szkieł precyzyjnych

Współzawodnictwo daje wyniki brak tylko świetlicy i żłobka

Polskie Zakłady Optyczne w Warszawie, największa w kraju fabryka szkieł precyzyjnych, zaopatrują rynek wewnętrzny we wszelkiego rodzaju mikroskopy począwszy od szkolnych, a skończywszy na laboratoryjnych. Nadto produkowane tu są: lornetki niwelatory, służące do pomiarów terenu, lupy, pryzmaty itd. Zakłady zatrudniają ponad 600 robotników.

Robotnicy pracują na akord. Miesięczny zarobek waha się od 7 tys. zł. do 40 tys. zł. Źle wynagradzane są posługaczki, które nie pracują na akord i otrzymują miesięczną pensję w wysokości ok. 5.000 zł.

Zapomniane kobiety

Rada Zakładowa pracuje na terenie fabryki z dużym poświęceniem. Robotnicy otrzymują bilety do kin i teatrów, które jednakże są dla nich za drogie Każdy pracownik może obecnie nabyć ziemniaki w cenie 720 zł. za 100 kg. bez ograniczeń. Co miesiąc są 200-kilowe przydziały węgla. Raz na rok przydzielane są ubrania robocze i buty, za wyjątkiem jednak kobiet, o których widocznie zapomniano. Dlaczego?

A w Zakładach pracuje przecież 119 kobiet. Wiele z nich zostawia dzieci bez opieki w domu, bo brak jest żłobka i przedszkola przy fabryce. Brak jest także świetlicy. Zebrania organizacji odbywają się w stołówce. Posiłki w stołówce są zazwyczaj t. zw. jednogarnkowe. Tylko dwa razy w tygodniu są dwa dania. Zresztą mikroskopijne porcje nie zaspokajają apetytu pracowników.

Wyniki współzawodnictwa

W sierpniu b. r. powstał Komitet Współzawodnictwa Pracy. Do wyścigu w pierwszym etapie przystąpiło tylko 97 osób, bowiem robotnicy odnosili się z pewną nieufnością do wyników współzawodnictwa. W drugim etapie brało udział już 230 osób, w trzecim, który trwa obecnie — 257 robotników.

Oto kilka sylwetek przodowników pracy.

Tow. Żochowski, tokarz z działu rewolwerówek (rodzaj tokarki) zwyciężył w swojej grupie w pierwszym etapie współzawodnictwa. W Zakładach pracuje już od 18 lat, kocha swoją pracę i czuje się w fabryce dobrze. Miesięcznie zarabia ponad 20.000 zł., za zwycięstwo w wyścigu otrzymał dodatkową premię. We współzawodnictwie bierze udział w dalszym ciągu.

Tow. Stelmaszyński ma 62 lata. W „optyce" pracuje już 46 lat. Obecnie szlifuje najmniejsze obiektywy do mikroskopów, co należy do najtrudniejszych robót w fabryce. „Będę pracował dokąd sił starczy" — mówi nam. „Biorę także udział we współzawodnictwie pracy. We wrześniu zająłem drugie miejsce".

— Dlaczego przystąpiliście do współzawodnictwa — pytamy mechanika z wydziału montażu, tow. Witkowskiego.

— Rozumiałem, że przez współzawodnictwo osiągnę zwiększenie zarobków i produkcji — odpowiada.

Tacy są robotnicy Zakładów Optycznych. Niedawno uchwalili opodatkowanie się od zarobków na odbudowę stolicy. (ad)

Zabłysły pierwsze żarówki w Liceum Melioracyjnym

Otwock Wielki otrzymał prąd elektryczny

Jedno z trzech w Polsce liceów wodno — melioracyjnych mieści się na terenie dawnego majątku Bielińskich w Otwocku Wielkim. W ub. sobotę uczniowie i wykładowcy liceum obchodzili uroczystość otwarcia linii elektrycznej wysokiego napięcia oraz zapalenia pierwszych żarówek w budynkach szkolnych.

Liceum powstało w 1945 r. z inicjatywy departamentu Nauki i Oświaty Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. Przed wojną tego rodzaju szkół stopnia licealnego nie było w ogóle w kraju. W zaraniu swego istnienia szkoła znajdowała się w bardzo ciężkich warunkach. Brak było pomieszczeń, oświetlenia, wykładowców.

Przede wszystkim jednak brak było uczniów. Chętnych znalazło się na razie 8. Dalsze lata to ustawiczny wzrost zainteresowań zarówno ze strony młodzieży jak i władz zwierzchnich. Dziś liceum posiada w trzech istniejących już klasach 90 uczniów, dysponuje względnie obszernymi pomieszczeniami, stołówką i internatem. Oświetlenie elektryczne to jeszcze jedna cenna zdobycz szkoły. Wybudowanie linii wysokiego napięcia na 4 km. odcinku, oraz zainstalowanie transformatora, dzięki któremu wieś Otwock Wielki otrzymała prąd.

Spółdzielczość wśród uczniów

Internat, stołówka i urządzane imprezy artystyczne objęte są systemem spółdzielczym. Uczniowie posiadają własny samorząd nadzorowany przez dyrektora szkoły. Wyżywienie i internat kosztują — 3,5 tys. miesięcznie. Przy szkole istnieje koło ZMP wykazujące żywą działalność.

W ub. roku liceum opuściło 5 absolwentów, którzy otrzymali odpowiedzialne funkcje w administracji. W czasie wakacji uczniowie odbywają trzy-miesięczną praktykę. Chłopcy, ze względu na brak fachowców, pełnią w czasie trwania praktyki często nawet kierownicze stanowiska. St.

W sąsiedztwie Placu Narutowicza rośnie miasteczko akademickie

FDA dostarczy w tym roku 200 nowych miejsc dla studentów

Kompleks budynków akademickich na pl. Narutowicza powiększy się w 1949 roku o 2 nowe, czteropiętrowe pawilony. BOS, po przeprowadzeniu wizji lokalnej, zezwolił Fundacji Domów Akademickich, dostosować do celów mieszkalnych t. zn. przebudować i podwyższyć obecne garaże PKS, których tyły zamykające wielki dziedziniec gmachu „Akademika", wychodzą na ul. Mochnackiego.

W ciągu najbliższych tygodni PKS ma opróżnić zajmowane garaże, otrzymuje bowiem lepsze i wygodniejsze pomieszczenia na ul. Szwedzkiej. Na miejscu garaży BOS projektował początkowo urządzenie ogrodków. Ponieważ jednak dziedziniec „Akademika" jest wystarczająco wielki a nadto istnieją tu już łaźnie, stołówki, centralna kotłownia, władze BOS zgodziły się na zmianę planów.

Fundacja Domów Akademickich zmobilizowała już 30 miln. zł. na rozpoczęcie budowy jednego pawilonu. Plany obu gmachów wykonał bezinteresownie prof. Politechniki Warszawskiej dr Tołłoczko. Jeden z projektowanych pawilonów będzie prawdopodobnie gotów w przyszłym roku akademickim. W gmachu zamieszka 400 studentów.

W tym roku akademickim liczba miejsc w domach Fundacji wzrasta o 200. Mianowicie zostaje oddany do użytku dawny dom Fundacji przy ul. Lipińskiej 6/7 przeznaczony dla studentów zagrożonych gruźlicą. Dom posiada 70 miejsc, jest też kompletnie wyposażony w nowy, potrzebny sprzęt mieszkalny. Dzięki eksmisji jednego z „dzikich lokatorów" (zajmował on w domu Fundacji przy ul. Grażyny, 3 pokoje z kuchnią) uzyskano dalszych 20 miejsc. Jednocześnie na skutek umowy z Tow. Burs i Stypendiów, Fundacja D. A. za udział w kosztach remontu ma otrzymać 20 miejsc w „Dziekance" na Krakowskim Przedmieściu, oraz 100 miejsc dla studentów, w bursie Tow. Burs i Stypendiów przy ul. Tarczyńskiej.

Dopiero na wiosnę 1949 r. będzie gotowa część remontowanego budynku (własność FDA) przy ul. Tamka 4. W rozwinięciu większego tempa robót przeszkadza obecność „dzikich lokatorów, których nie można się pozbyć.

Wszystko to jest niestety za mało dla licznych synów chłopów i robotników przybyłych z prowincji, którzy w tym roku chcą rozpocząć wyższe studia w Warszawie. (R)

Obchód 99 rocznicy śmierci Chopina

W niedzielę 17 bm. Filharmonia Stołeczna wspólnie z Instytutem Fryderyka Chopina organizuje uroczysty obchód 99-ej rocznicy śmierci Chopina. Raoul Koczalski i Stanisław Szpinalski wykonają obydwa koncerty fortepianowe Chopina E-moll i F-moll, które powtórzone zostaną na piątkowym koncercie symfonicznym dnia 15 bm. oraz na niedzielnym poranku symfonicznym w dniu 17 bm.

*

Przy Filharmonii stworzono referat rozprowadzania biletów wśród świata pracy, młodzieży szkolnej i akademickiej. Referat czynny jest codziennie w godz. 14—15 w Filharmonii Stołecznej, ul. Nowogrodzka 49 „Roma", pokój Nr 11.

Projekt wznowienia komunikacji autobusowej na peryferiach miasta

Komisja Komunikacji Stoł. Rady Narodowej zgłosiła wniosek do Prezydium St. R. N., aby w związku z przeciążeniem taboru komunikacyjnego MZK, zwłaszcza w godzinach rannych i popołudniowych, użyć na liniach peryferyjnych wozów ciężarowych Wydz. Transportowego MZK. Jak wiadomo, autonomiczny Wydz. Transportowy MZK posiada kilkadziesiąt samochodów ciężarowych, które wynajmuje za opłatą. Wprowadzenie tych wozów do komunikacji miejskiej wymagałoby zaopatrzenia ich w ławki i schodki, a więc wyasygnowania na ten cel odpowiednich kredytów.

Apelujemy do St. R. N., o rychłe powzięcie decyzji, tak ażeby przed zimą linie peryferyjne MZK zostały wzmocnione dodatkowymi wozami. (R)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Środa g. 19 „Cyd".
Czwartek g. 19 „Fantazy".
Piątek g. 19 „Fantazy".
Sobota g. 19 „Pan Jowialski".
Niedziela g. 15 „Cyd", g. 19 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 — „Żabusia".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Krwawe gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Podróż pana Perrichon".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Powrót".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Faryzeusze i grzesznicy".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans". W niedzielę o 15,30.

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Porwanie Sabinek". W niedzielę o 15. W końcowych próbach „Dom otwarty" Bałuckiego.

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): Chwilowo nieczynny. W próbach „Budowali most".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19.30 „Rewia 4:1" (w niedziele i święta godz. 15.15).

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

SALA Y. M. C. A. 13 bm. 15 bm. 16 bm. i 17 bm. występy D. Kalinówny o g. 19.

CYRK pod dyr. Din-Dona (Pl. Starynkiewicza). Codziennie o godz. 19.30. W niedzielę o godz. 16 i 19.30.

PREMIERA „PANA JOWIALSKIEGO" W TEATRZE POLSKIM

W sobotę 16 bm. ukaże się w Państwowym Teatrze Polskim premiera „Pan Jowialski". Jest to komedia Al. Fredry o wielkiej sławie i tradycji teatralnej. Reżyseruje A. Zelwerowicz. Dekoracje i kostiumy projektował prof. K. Frycz.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): film prod. czeskiej „Syrena". Pocz. seansów: 13, 15, 17 i 21. Dla Zw. Zaw. o 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7. zawieszone do odwołania.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 46.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Na morskim szlaku". Pocz. g. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. o 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Wyspa skarbów". Pocz. godz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. o 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Na morskim szlaku". Pocz. g. 12,30, 14,30, 16,30, 20,30. Zw. Zaw. o 18,30.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Uczennica I-szej A". Pocz. godz. 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. 17.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Bitwa o szyny". Początek seansów: 15, 17, 21, dla Zw.

RADIO

CZWARTEK, 14 PAŹDZIERNIKA

Warszawa I

5,15 Streszczenie wiad. por. 5,20 Konc. por. dla świata Pracy. 6,10 Dz. por. 6,25 Muz. por. 7,00 Wiad. dz. por. 7,20 Muz. por. 8,30 „Anna Proletariuszka". 8,50 Muzyka por. 11,40 Aud. dla przedszkoli. 12,04 Wiad. południ. 12,10 „Na swojską nutę". 12,35 Aud. dla wsi. 15,30 „Śpiewamy piosenki". 16,00 Dz. popołudn. 16,30 Aud. młodzieży. 16,50 „Posągi greckie". 17,00 „Radziecka muz. filmowa". 17,45 Poradnik językowy. 18,00 Utwory skrzypcowe. 18,15 „Dla każdego coś miłego". 19,00 Felieton. 19,45 „W pracowni uczonych wrocławskich". 20,00 Dz. wiecz. 20,40 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 20,45 S. Rachmaninow, Preludia. 21,00 „Fundamenty" słuch. 22,00 „Dawna muz." 23,00 Ostat. wiad. 23,10 Muz. tan.

Warszawa II

17,30 „Piekarz" opow. 17,45 Muz. rozr. 18,00 Dz. popołudn. 18,35 Kompozytor tygodnia. 19,00 Prawda o Januszu Korczaku. 19,15 Utwory skrzypcowe. 20,00 Dz. wiecz. 20,40 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 20,45 „Pajace" opera. 22,15 Koncert.

OWOCOWE drzewka (mrozoodporne odmiany), żywopłoty (ałycza, akacja, wiąz). Krzewy ozdobne poleca firma CHOMICZ, Warszawa, Złota 1. Żądać cennika. 7775

OGŁOSZENIA DROBNE

SKRADZIONO legitymacje: PPS, OMTUR, związkową, szkolną, nazwisko Gałecka Jadwiga. 7954

ZGUBIONO legitymację MZK, Miszczakówna Władysława. 7977

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, Maria Desperat — Radzymin, Warszawska 56. 7966

BELKI dwuteowe Nr prof. 28, 30 i 32, długości od 4 do 14 m, tuż przy torze kolejowym w Warszawie, sprzeda Przedsiębiorstwo Nr 9 SPB, Warszawa, Stalina 27. 7948

CIĄGNIK ogumiony oraz cztery przyczepy - wywrotki, tylko w dobrym stanie, zakupi Przedsiębiorstwo Nr 9 SPB, Warszawa, Stalina 27. 7947

ZGUBIONO legitymację Spółdzielni Spożywców W-wa-Północ nr 1295, Radzikowska Waleria. 7968

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175, od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet". Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 57798 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Nauka przy głośniku

Kurs wstępny na Wszechnicy Radiowej

Już od dwóch lat Polskie Radio nadaje w swoim programie stale wykłady wybitnych przedstawicieli nauki w ramach Radiowego Uniwersytetu Ludowego. Miały one dotychczas charakter akcji oświatowej, prowadzonej w formie jak najbardziej popularnej i przystępnej dla najszerszych rzesz obywateli. Słuchacze Radiowego Uniwersytetu Ludowego odnosili bez wątpienia znaczne korzyści z wykładów, nie mieli jednak możliwości ugruntowania zdobytej wiedzy drogą egzaminów czy repetycji. Wykłady zresztą miały na celu przede wszystkim wprowadzenie słuchaczy w szereg aktualnych zagadnień naukowych. Podobna akcja prowadzona będzie i w roku bieżącym, z tym jednak, że przyjmie ona formę kursu wstępnego Wszechnicy Radiowej, uruchomionej obecnie przez Polskie Radio w porozumieniu z Min. Oświaty, oraz przy współpracy z ZNP i KCZZ. Na kurs ten przyjmowane będą do dn. 20 października zapisy, słuchacz zaś, który w końcu czerwca złoży pomyślnie egzamin przed komisją Min. Oświaty, otrzyma świadectwo, równoważne świadectwu ukończenia kursu „Nauki o Polsce i świecie współczesnym".

Jak wskazuje sama nazwa kursu, wykłady tegoroczne zapoznają nie tylko z podstawowymi zagadnieniami Polski współczesnej, jej rozwojem gospodarczym i kulturalnym czy ustrojem społeczno-politycznym. Dadzą one również słuchaczom naukowe podstawy materialistycznego poglądu na świat, przedstawiając najistotniejsze problemy współczesnego przyrodoznawstwa i filozofii oraz rozwój społeczeństw ludzkich. Na zakończenie kursu omówione zostaną aktualne zagadnienia świata — tendencje polityczne, społeczne i gospodarcze, nurtujące różne państwa.

Wykłady Wszechnicy Radiowej nadawane będą od dn. 18.X br. w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki o godz. 9,30, oraz w niedzielę o godz. 11. Dla słuchaczy, którzy w tym czasie są zajęci, będą one powtarzane w tych samych dniach, o godz. 19,45 (wykłady niedzielne — w soboty o godz. 19,45).

Słuchacze, pragnący zdawać egzamin z ukończenia kursu, będą mogli nabywać konspekty wykładów, rysunki i tabele, które zamieszczane będą stale w tygodniku „Radio i Świat". Ułatwi im to znacznie korzystanie z kursu. Poza tym „Radio i Świat" podawać będzie spis książek, dotyczących każdego z omawianych na kursie zagadnień, co umożliwi zaopatrzenie się w odpowiednią literaturę w księgarniach czy bibliotekach.

Wszechnica Radiowa stanowi najbardziej przystępną formę kształcenia dorosłych i młodzieży. Nauka na Wszechnicy jest bezpłatna, zapisy i egzaminy również nic nie kosztują. Krótkie, bo trwające tylko 15 minut wykłady nie zabierają wiele czasu, nie wymagają męczących i kosztownych nieraz dojazdów — słuchać ich można zarówno w mieście, jak i na wsi. Materiały potrzebne słuchaczom są niedrogie, a książki znaleźć można w każdej większej bibliotece. Wykłady zaś — oczywiście, słuchane uważnie i pogłębiane przez lekturę — przynoszą znaczne korzyści, podnoszą one bowiem poziom umysłowy słuchacza, rozszerzają i ugruntowują jego światopogląd.

Każdy świadomy obywatel, pragnący rozwinąć swoje wiadomości i zapoznać się z najważniejszymi zagadnieniami naukowymi, gospodarczymi i społecznymi, powinien stać się w nadchodzącym roku akademickim słuchaczem Wszechnicy Radiowej. Nie jest to nic trudnego — wystarczy tylko wysłać do sekretariatu Wszechnicy (Warszawa, Koszykowa 8) zgłoszenie z podaniem swego nazwiska, roku urodzenia, zawodu i adresu, kupić „Radio i Świat" — i zasiąść z ołówkiem i notesem przy swoim radioaparacie. (Pn)

SPORT

Trzy zwycięstwa drużyn radzieckich w międzynarodowym turnieju piłki ręcznej

Pierwszy występ przybyłych do stolicy sportowców radzieckich zakończył się ich pełnym sukcesem. W dniu wczorajszym na kortach Legii siatkarze moskiewskiego Dynamo rozgromili Csepel (Budapeszt) 3:0, koszykarki M.A.I. wygrały z AWF (Budapeszt), a reprezentacja męskiej koszykówki pokonała zwycięzcę turnieju AZS-u — drużynę Sparty (Praga). W dniu dzisiejszym po oficjalnym otwarciu turnieju o godz. 14.45 dalszy ciąg rozgrywek.

W spotkaniu w siatkówce męskiej, pomiędzy Dynamo (Moskwa), a budapeszteńskim Csepelem już po paru piłkach jasne się stało, że drużyna węgierska ulegnie w wysokim stosunku. Pierwszy set minął szybko i bez historii. Wysocy, szybcy, doskonali taktycznie gracze radzieccy zdobywają punkt po punkcie. Przy stanie 12:0 Węgrzy próbują nawiązać walkę, ale tracą piłkę i trzy niskie, ostre serwy Rewy, których Csepel nie przyjmuje, kończą pierwszego seta „na sucho" 15:0. W drugim, Dynamo prowadzi od początku, ale Węgrzy wykorzystują błędy drużyny radzieckiej i doprowadzają do remisu 6:6. Jest to jednak wszystko na co stać budapeszteński zespół. Dynamo znów przechodzi do ataku i nie oddaje ani jednego punktu więcej, wygrywając seta 15:6. Trzeci set jest już tylko formalnością. Cała szóstka Dynamo popisuje się wspaniałymi zaskakującymi ścięciami, na które Węgrzy nie mogą znaleźć skutecznej broni. Seta wygrywa drużyna radziecka 15:1.

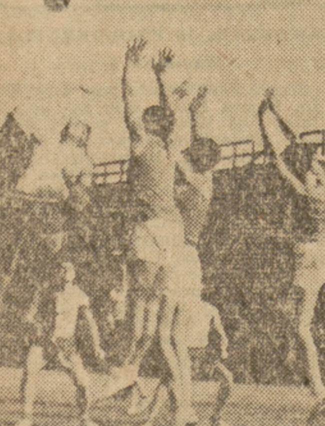
W zespole Dynamo wszyscy gracze zaprezentowali licznie zebranej publiczności siatkówkę w dobrym wydaniu. Szybkość, wspaniała taktyka i technika gry oto walory, szóstki Dynamo, która w dniu wczorajszym wystąpiła w następującym składzie: Szagin, Woronin, Jakuszew, Rewa, Ulianow, Niefiodow.

W drużynie węgierskiej najlepiej wypadli Antalpeter i niesłychanie zwinny Leber.

W drugim spotkaniu dnia wczorajszego, w koszykówce żeńskiej, MAI (Moskwa) pokonał zespół budapeszteńskiej Akademii Wychowania Fizycznego 42:21 (23:7). Zawodniczki radzieckie, szybkie, doskonale zgrane i celnie strzelające, z miejsca zdobywają przewagę nad Węgierkami. Drużyna Węgierek nie może zupełnie dojść do głosu, gdyż koszykarki MAI doskonale kryją przeciwniczki. Najlepiej w zespole radzieckim wypadły Aleksiejewa, Moisiejewa i Maksimowa, w węgierskim Nemeth, Rohonczy i Vehony. Punkty zdobyły: dla MAI Maksimowa — 14, Aleksiejewa, Jefimowa i Moisiejewa po 6, Zarkowskaja i Kozłowa po 4, Szengiel — 2. Dla AWF (Budapeszt) Vehony — 12, Rohonczy — 4, Nemeth — 3 i Kiss — 2.

Najwięcej emocji dostarczyło widzom spotkanie męskiej koszykówki pomiędzy reprezentacją Związku Radzieckiego a Spartą (Praga). Zwycięstwo odniosła drużyna radziecka po żywej, szybko prowadzonej grze 42:24 (18:14). Pierwsza połowa meczu była zupełnie wyrównana, przy czym obie drużyny na zmianę obejmowały prowadzenie. Stopniowo jednak zarysowała się przewaga zespołu radzieckiego, który co chwila szybkimi wypadami powiększał swój stan punktowy. Świetnie grająca obrona ZSRR likwidowała wszystkie ataki Sparty, która pod koniec meczu wyraźnie osłabła, oddając całą inicjatywę w ręce drużyny radzieckiej.

Drużyna praska zawdzięcza dobry wynik do przerwy doskonałej grze Benaczka, najlepszego zawodnika na boisku. Sekundował mu dzielnie Kinsky, a kiedy w drugiej połowie zeszedł on z boiska za 4 osobiste, odbiło się to wyraźnie na zespole Sparty, zwłaszcza, że Benaczkiem „zaopiekował" się olbrzymi Koniew. Punktami podzielili się dla ZSRR — Butoutas 16, Korkija 10, Koniew 8, Tarasow 4, Uszakow i Aleksiejew po 2. Dla Sparty. — Bonaczek 13, Kinsky 7, Matouszek 2, Vanczura i Skoch po 1.



Siatkarze Dynamo w czasie meczu z czeską Spartą

Budapeszt — Warszawa 5:3

Zapaśnicy węgierscy wygrali zasłużenie

W dniu wczorajszym w hali Ujeżdżalni odbył. się międzynarodowy mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Budapesztu, zakończony zwycięstwem zespołu węgierskiego w stosunku 5:3. Wynik spotkania mógłby być korzystniejszy dla gości, gdyż Węgrzy byli przeciwnikiem lepszym zarówno technicznie jak i fizycznie, i wszystkie wygrane walki rozstrzygnęli przez położenie na łopatki zawodników Warszawy. Najlepiej w zespole gości wypadł zdobywca brązowego medalu na londyńskiej Olimpiadzie Ferenc, najlepszym z warszawiaków był Rokita. Drużyna węgierska składała się z zapaśników kolejowego klubu Elore, najsilniejszego zespołu atletycznego Węgier.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zapaśnicy Budapesztu):

W wadze muszej Bajor uległ zasłużenie na punkty Rokicie. W koguciej Kuszenda, górując fizycznie nad Gibasem pokonał go kładąc Polaka w 14 minucie na łopatki. W wadze piórkowej zwyciężył Cinnege, który rzucił Kaucha w 10 minucie na łopatki. Spotkanie w wadze lekkiej zakończyło się niemiłym zgrzytem. Veres przegrał przez dyskwalifikację za uderzenie Świętosławskiego w twarz, który jakoby wykręcił mu palec. W wadze półśredniej medalista olimpijski Ferenc już w 4 minucie położył na łopatki Sroczyńskiego. Podobny przebieg miała walka w wadze średniej, gdzie zwyciężył Csoto kładąc w 6 minucie na łopatki Chidzińskiego. W półciężkiej Sardi uległ nieprzekonywająco po wyrównanej walcej Książkiewiczowi. W wadze ciężkiej Vitalis niespodziewanym kontratakiem rzucił na łopatki przeważającego punktowo Szajewskiego, zapewniając drużynie Budapesztu zwycięstwo.

Sędziowali na zmianę Ferenc (Węgry) i Ziółkowski (Polska). Widzów około tysiąca.

Festiwal filmu radzieckiego



Scena z filmu dla młodzieży pt. „Czerwony krawat", granego w kinie „Polonia"

Groch o ścianę

O czym zapominamy

Teoretycznie wiadomo jest już z dawien dawna, że w społeczeństwie istnieje poszanowanie pewnej wspólnej własności. Że istnieją rzeczy, które służą ku pożytkowi wszystkich i powinny być przez wszystkich szanowane.

Tymczasem niektórzy obywatele rozumują inaczej: — jeżeli własność jest wspólna, to jednocześnie jest i moja, a jeżeli jest moja, to mogę z nią robić co mi się podoba.

No i nie dba obywatel o tę własność, precyzyjnie rozumując, że jeżeli w państwowym pociągu stłucze szybę, albo oberwie popielniczkę, to Państwo musi wstawić nową szybę i przymocować nową popielniczkę. Cóż to może obchodzić obywatela!

Tacy już jacyś dziwni jesteśmy, że o swoją prywatną własność trzęsiemy się jak nieprzytomni, a własność wspólna, publiczna... Eh...

Guzik nas to obchodzi, bo to przecież wspólne.

WSPÓLNE. O to właśnie chodzi. Mamy potwornie rozwinięte poczucie własności, co dzieje się kosztem poczucia wspólnoty.

A tu tymczasem tak nie można. Musimy się nauczyć publiczne dobro szanować i jeżeli klniemy na tego, kto złamał pióro w urzędzie pocztowym, to pamiętajmy, że tak samo zaklnie kto inny, jeżeli wściekli z powodu złamanego pióra, rozlejemy atrament na pulpit i nie wytrzemy po sobie.

Szanując to, co służy wszystkim i pilnując w tej materii innych, możemy sobie naprawdę znakomicie uprościć i ułatwić życie. Nie będzie na poczcie połamanych piór, nie będzie brudnych ubikacji w pociągach, nie będzie zaśmieconych poczekalni w urzędach, ani połamanych ławek w parkach.

No a poza tym znajdujemy się na drodze do socjalizmu i mimo że splunięcie na podłogę w Powszechnym Domu Towarowym nie jest jeszcze odchyleniem prawicowym, to naszą drogę do socjalizmu nieznacznie wprawdzie, ale jednak komplikuje i utrudnia.

STRĄCZEK

„Podróż pana Perrichon"

Labiche'a i Martina w Teatrze Małym

Po długiej i wyczerpującej konferencji prasowej, zorganizowanej przez dyrekcję Miejskich Teatrów Dramatycznych, wyniosłam wrażenie, że dużo jest jeszcze braków i kłopotów, z którymi walczą wyżej wymienione dyrekcje, ale naczelnym zadaniem, które ma zamiar wypełnić, jest podniesienie poziomu przedstawień. Tymczasem pierwsza premiera w Teatrze Małym „Podróż pana Perrichon" Labiche'a i Martina zawiodła najzupełniej oczekiwania. Przedstawienie jest jednym z gorszych, jakie ujrzeliśmy w ostatnim okresie na scenach Miejskich Teatrów.

Eugeniusz Labiche, mieszczanin francuski, żyjący w latach 1815 — 1888, był niesłychanie popularnym autorem komedii, a raczej komedio-fars. W jego utworach, pełnych przede wszystkim humoru, brak było gryzącej ironii i krytyki satyryka. To raczej pogodne kpiny z przywar i wad mieszczaństwa francuskiego, przywar oczywiście spotykanych często i dziś, jednak w pewnym sensie charakterystycznych dla epoki, dla ludzi, których owa epoka tworzyła. Dlatego wiele scen, wiele powiedzeń, które prawdopodobnie powodowały wybuchy śmiechu wśród widzów, dziś tracą na ostrości i wywołują zaledwie blady uśmiech.

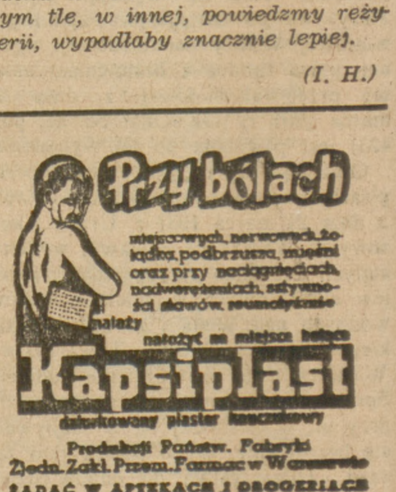
Powiedziałby ktoś, że „Słomkowy Kapelusz" w Nowym Teatrze był przykładem wręcz odwrotnym, że przedstawienie to bawiło i cieszyło w równej mierze publiczność dzisiejszą. Jest to oczywiście słuszne, z tym drobnym dodatkiem, że przedstawienie to było porządnie przejrzane i na nowo opracowane. Było — zaktualizowane. Dużo muzyki, dużo śpiewu, doskonale uwypuklony komizm sytuacyjny nadał utworowi Labiche'a charakter starej, pełnej wdzięku farsy. Doskonale wyreżyserowane przedstawienie, żywa akcja, brak jakichkolwiek dłużyzn, niemal taneczne tempo ukryło to wszystko, co dziś jest już nieaktualne, a więc i nieśmieszne — nie bawiące.

To wszystko, co Teatr Nowy zrobił dobrze, to właśnie Teatr Mały zrobił źle. Straszliwe dłużyzny, całkowicie niewykorzystany humor sytuacyjny, brak tempa, brak uwypukleń tych powiedzeń, tych dowcipów, które bawią i dziś. Brak wreszcie jakiejkolwiek próby aktualizacji, które, jak widzieliśmy już, dają wspaniałe rezultaty.

Zresztą reakcja widowni potwierdza wszystkie zarzuty. Cztery akty mijają w całkowitej ciszy. Dwa lub trzy razy widzowie mieli okazję roześmiać się i to ci tylko, którzy śmieją się chętnie i z byle czego. Nazwisko Labiche'a i „komedia-farsa", wydrukowane na afiszach, ściągają widzów, żądnych wesołej zabawy na dobrym poziomie. A tymczasem widzimy farsę z farsy i co gorsze wcale nie zabawną. Nie pomagają nawet wysiłki Stanisława Libnera, który w roli Perrichona na innym tle dałby prawdopodobnie sylwetkę doskonałą, utrzymaną w charakterze i wielce zabawną.

Może jedyną osobą w zespole aktorskim, do której najmniej można mieć pretensji, jest Stefania Kornacka w roli córki. I także na innym tle, w innej, powiedzmy reżyserii, wypadłaby znacznie lepiej.

(I. H.)



Konstanty Paustowski

DALEKIE LATA

Przełknąłem ślinę, ale nic mi nie przeszło. Długo jeszcze nie mogłem odetchnąć pełną piersią.

Tak się rozpoczął mój pierwszy gimnazjalny rok. Kurz, bieganina w czasie przerwy, ustawiczny lęk, że mię mogą wywołać do tablicy, palce upaprane atramentem, ciężki tornister i jak odgłosy utraconego raju — melodyjne dzwonki tramwajów kijowskich za oknami, dalekie pogwizdy katarynki i gwizdki parowozów dolatujące z dworca kolejowego. Stamtąd odjeżdżały długie pociągi i pędziły, wypuszczając kłęby pary, poprzez gaje i zżęte łany, gdy my tymczasem, nachyleni nad pulpitami, dusiliśmy się od pyłu z kredy, startej suchą gąbką z tablicy.

Naprzeciwko naszej klasy był gabinet fizyczny. Prowadziły do niego wąskie drzwi. W czasie przerw zaglądaliśmy często do tego gabinetu. Ławki były tam ustawione amfiteatralnie aż pod sam sufit.

Do gabinetu fizycznego chodzili na lekcje uczniowie starszych klas. My, oczywiście, pętaliśmy się im w korytarzu pod nogami i to ich widocznie zniecierpliwiło. Pewnego razu jeden ze starszych uczniów, wysoki, blady gimnazjalista, przeciągle gwizdnął. Jego rówieśnicy natychmiast zaczęli nas, pętaków, łapać i wciągać do gabinetu fizycznego. Pousiadali na ławkach i trzymali nas, ścisnąwszy kolanami.

Z początku dość nam się to podobało. Z zaciekawieniem oglądaliśmy tajemnicze przyrządy na półkach — czarne dyski, kolby i miedziane kule. Potem w korytarzu zatrzeszczał pierwszy dzwonek. Zaczęliśmy się wyrywać. Starsi koledzy nas nie puszczali. Trzymali nas mocno, a najbardziej opornym dawali tak zwane „gruszki". W tym celu duży palec należało wkręcić z całej siły, jak śrubę, w ciemię delikwenta. To bardzo bolało.

Dzwonek zatrzeszczał groźnie po raz drugi. Zaczęliśmy się szarpać ze wszystkich sił, prosić i płakać. Ale nasi prześladowcy byli nieubłagani. Blady gimnazjalista stał przy drzwiach.

— Uważaj — krzyczeli do niego koledzy — oblicz dokładnie!

Niceśmy nie rozumieli. Ryczeliśmy i śpleliśmy z przerażenia. Zaraz będzie trzeci dzwonek. Nazarenko wtargnie do pustej klasy. Gniew jego będzie straszny. Rzeki naszych łez nie zdołają złagodzić tego gniewu.

Dzwonek zatrzeszczał po raz trzeci. Wyliśmy najrozmaitszymi głosami. Blady gimnazjalista podniósł rękę do góry. To oznaczało, że na końcu korytarza ukazał się nauczyciel fizyki. Szedł powoli, przysłuchując się trwożliwie jękom dolatującym z gabinetu fizycznego.

Nauczyciel fizyki był bardzo tęgi. Przez wąskie drzwi gabinetu musiał przechodzić bokiem. Na to właśnie był obliczony pomysł naszych starszych kolegów. Gdy nauczyciel przeciskał się przez drzwi, blady gimnazjalista machnął ręką. Wtedy nas puszczono swobodnie, a my jak szaleni pomknęliśmy, nic nie widząc i nic nie rozumiejąc, z ogłuszającym bekiem ku naszej klasie. Z rozpędu wpadliśmy na przerażonego fizyka. Na mgnienie oka w ciasnym przejściu zawrzał wir strzyżonych dziecięcych głów. Potem wypchnęliśmy fizyka z drzwi na korytarz, jak korek, przedarliśmy się między jego nogami i pomknęliśmy do siebie. Na szczęście Nazarenko zatrzymał się nieco dłużej w pokoju nauczycielskim i nic nie zauważył.

Ten jeden tylko raz udało się starszym kolegom wyczynić z nami taką zdradziecką sztukę. Potem byliśmy ostrożniejsi. Kiedy widzieliśmy ich, zmierzających w naszą stronę, zaraz chowaliśmy się do klasy, zamykaliśmy drzwi i tarasowaliśmy je ławkami.

WODA Z RZEKI LIMPOPO

Na stole w klasie stały zaklejone lakiem butelki z żółtawą wodą. Na każdej butelce była nalepka. Na nalepkach figurowały napisy, zrobione koślawymi, nabazgranymi starczą ręką literami: „Woda z Nilu", „Woda z rzeki Limpopo", „Woda z Morza Śródziemnego".

Butelek było dużo. Zawierały wodę z Wołgi, Renu, Tamizy, jeziora Michigan, Morza Martwego i Amazonki. Oglądaliśmy tę wodę mnóstwo razy, ale zawsze mieliśmy wrażenie, że jest we wszystkich butelkach jednakowo żółta i nie zawierająca w sobie nic ciekawego.

Zamęczaliśmy nauczyciela geografii, Czerpunowa, żeby nam pozwolił spróbować wody z Morza Martwego. Chcieliśmy stwierdzić, czy rzeczywiście jest taka słona. Ale Czerpunow nie pozwalał próbować wody.

Niski, z długą, prawie do kolan, szarą brodą i wąskimi oczyma, Czerpunow przypominał czarownika. Toteż dość trafnie przezwaliśmy go „Czarnomorem".

Czerpunow zawsze przynosił ze sobą na lekcje różne osobliwości. Najczęściej lubił przynosić butelki z wodą. Opowiadał, jak sam nabierał wodę z Nilu pod Kairem.

— Patrzcie — wstrząsał butelką — ile w niej mułu. Nilowy muł więcej wart niż diamenty. Rozkwitła na nim kultura Egiptu. Markowski, wytłumacz klasie, co oznacza słowo „kultura".

Markowski wstawał i mówił, że kultura — to uprawa zbóż, rodzynków i ryżu.

— Głupio powiedziane, ale trochę podobne do prawdy! — robił uwagę Czerpunow i zaczynał pokazywać nam różne butelki.

Bardzo się pysznił wodą z rzeki Limpopo. Przysłał mu ją w darze któryś z jego byłych uczniów.

Żeby nam ułatwić zapamiętywanie wszelkich szczegółów z geografii, Czerpunow wymyślił poglądowy sposób. Rysował, na przykład, na tablicy wielką literę „A". W prawym kącie wpisywał w tę literę drugie „A", nieco mniejsze, w to drugie — trzecie, a w trzecie — czwarte. Potem mówił:

— Zapamiętajcie sobie: to jest Azja, w Azji — Arabia, w Arabii — miasto Aden, a w Adenie siedzi Anglik.

Zapamiętywaliśmy to od razu i na całe życie.

Starsi uczniowie opowiadali, że w mieszkaniu Czerpuchowa jest urządzone małe muzeum geograficzne, ale starzec nie puszcza do siebie nikogo. Były tam podobno wypchane kolibry, kolekcja motyli, teleskop i nawet samorodek złota.

(29) (D. c. n.).